

DO STRAŻAKÓW woj. krakowskiego!

Ochrona życia i mienia obywatela przed pożarami oraz naszego wspólnego dobra — majątku narodowego, to zaszczytna praca, wymagająca bardzo wiele poświęcenia i wytrwania, a w licznych wypadkach narażenia własnego życia.

Całością ochrony przeciwpożarowej kierują ofiarnie członkowie Korpusu Technicznego Pożarnictwa, a ok. 40-tysięczna rzesza ochotniczego i zawodowego strażeństwa nie szczędzi trudu w walce z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi.

Znając i doceniając działalność strażeństwa krakowskiego tak ochotniczego jak i zawodowego — imieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, w święta: „Dnia Strażaka” i „Dni Ochrony Przeciwożarowej”, składam wszystkim zrzeszonym w Związku Ochotniczych Straży Pożarnych strażakom naszego województwa oraz załogom zawodowych straży pożarnych — gorące życzenia dalszego rozwoju organizacyjnego, szczególnie w zakresie wzrostu ilości żeńskich i męskich drużyn młodzieżowych, skutecznej działalności w zwalczaniu pożarów, maksymalnego spadku liczby oraz strat. Życzę Wam i Waszym Rodzinom powodzenia tak w pracy zawodowej jak i życiu osobistym!

(—) JÓZEF NAGÓRZAŃSKI
Przewodniczący Prezydium WRN

STRAŻACY m. KRAKOWA!

Z okazji Dnia Strażaka — Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa przesyła Wam serdeczne pozdrowienia oraz życzenia jak najlepszych sukcesów w Waszej ofiarnej i zaszczytnej działalności na polu zapobiegania i zwalczania pożarów.

Od efektów Waszej pożytecznej pracy zależy w ogromnej mierze właściwe przestrzeganie przez społeczeństwo zasad bezpieczeństwa pożarowego, troska o mienie ogólnonarodowe oraz niedopuszczenie do powstawania i rozszerzania się pożarów.

Szczera sympatia, jaką zaskarbiłście sobie u społeczeństwa jest najlepszym dowodem uznania dla ofiarności Waszej służby i pożytecznej działalności.

W dniu Waszego Święta życzymy Wam i Waszym rodzinom dużo szczęścia w życiu osobistym oraz jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i społecznej.

Za Prezydium RN m. Krakowa
(—) E. GÓRA
z-ca przewodniczącego Prezydium

W szkołach średnich rozpoczęły się w piątek egzaminy dojrzałości. W pierwszym dniu matur młodzież pisała prace z jęz. polskiego. Uczniowie wybrali jeden z trzech tematów przygotowanych przez Kuratorium; na jego opracowanie mieli do dyspozycji 5 godzin.

W woj. krakowskim przystąpiło do egzaminów ok. 7 tys. absolwentów. A oto tematy z języka polskiego: „Człowiek i jego życie jako źródło twórczości pisarzy polskiego

Matury rozpoczęte!

Odrodzenia”, „Które z ideałów i hasel pozytywistycznych znalazły najpełniejszy wyraz w twórczości ówczesnych pisarzy i zachowały swą aktualność do dziś”; „Wkład literatury współczesnej w walkę o socjalistyczną rzeczywistość w Polsce Ludowej”. W większości szkół Krakowa kariere zrobił temat pierwszy. Nauczyciele i uczniowie są na ogół zgodni w ocenie tematów — są one ich zdaniem — ciekawe, zmuszają do zajęcia własnej postawy wobec utworów literackich umożliwiając wyrażenie się samodzielnością myślenia.

Przemówienie
tow.
Wł. Gomułki
wygłoszone
na VIII Plenum
KC PZPR
zamieszczamy
na str. 2



Z procesu Karola Kota

Grzeczny chłopiec z nożem

W dniu wczorajszym sylwetkę oskarżonego kreślił zeznający kolejni świadkowie. Maria M. — nauczycielka, przez 5 lat uczyła Karola Kota historii. Jak to określiła — zawsze był grzeczny; nie był orłem, ale nigdy nie oszukiwał. Gdy był nieprzygotowany, zgłaszał się z „kontrolką” prosiąc o wpisanie niedostatecznego stopnia. Odnosiło się wrażenie, że klasa go nie lubi.

Świadek Zofia K. przez dwa lata była wychowawczynią w klasie, do której uczęszczał K. Kot. I ona uważała oskarżonego za chłopca grzecznego, dobrze ułożonego, zachowującego się tak jak inni uczniowie, może nawet trochę poważniejszego od innych.

Zeznania składa świadek Bronisław H., trener sekcji strzeleckiej klubu „Cracovia” — do której od stycznia 1964 należał oskarżony. K. Kot od razu wykazywał zdyscyplinowanie i dryl wojskowy. Był bardzo pilny, obowiązkowy, regularnie uczęszczał na treningi. Pomagał młodszym, a jego stosunek do dziewcząt był zupełnie poprawny.

Sytuacja zmieniła się gwałtownie na przełomie roku 1965/66. Kot stał się agresywny, niegrzeczny. Zalecał się niewybrednie, po prostaku do koleżanek, przejawiał wrzaski zamiłowanie do boksu, dwukrotnie uderzył małego Marka M. W tym też czasie świadek zaobserwował u niego stany apatyczne i odepnięcie.

K. Kot nosił stale przy sobie nóż. Gdy któregoś razu podziurawił nożem na strzelnicy słoń — trener zatelefonował do jego matki, informując ją o tym fakcie. Wówczas matka miała oświadczyć, że nóż to hobby Karola i jest gotowa pokryć straty za zniszczenie biatu. Innym razem trener zabrał oskarżonego noż i schował go do szuflady. Gdy spozstrzegł, że K. Kot wyjął go stamtąd — rozkazał mu położyć nóż na poprzednie miejsce. Wówczas oskarżony „zapieniał się, zmrużył oczy wykrzykiując twarz”. Ale nóż zwrócił. W nagrodę za posłuszeństwo, trener oddał mu jego własność.

Świadek Jerzy H. często spotykał się z K. Kotem, który przychodził do domu jego ojca — trenera. Złożone przez niego zeznania były zupełnie sprzeczne z tym, co mówił podczas przesłuchania w śledztwie. Wówczas zeznał, iż Karol często karcił go na polecenie ojca i bił pięścią. Ojciec przyglądał się temu. Teraz, przed sądem stwierdził, iż tylko raz Kot go skarcił.

Na wniosek prokuratora, Sąd postanowił dopuścić jako dowód — film nakręcony podczas wizji lokalnej przez Zakład Kryminalistyczny Komendy Głównej MO, jak również dowód z historii choroby, sporządzony w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim.

Termin kolejnej rozprawy wyznaczono na dzień 6 czerwca. (J. Z.)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Glazeta

SOBOTA, NIEDZIELA

Rok XIX
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIS 8 STRON
20 i 21
maja
Nr 120 (5987)

KERM podjął uchwałę w sprawie realizacji I etapu budowy walcowni-slabing w Hucie im. Lenina

WARSZAWA (PAP) 19 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów podjęto — z udziałem przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — uchwałę w sprawie realizacji I etapu budowy kompleksu walcowni — slabing w Hucie im. Lenina. Uchwała ustala termin oddania do eksploatacji tej walcowni na II kwartał 1968 r. i określa jednocześnie zadania dla resortów w zakresie dostaw dokumentacji projektowo-kosztorysowej, konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń oraz zapewnienia niezbędnego wykonawstwa.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził również szczegółowy program realizacji w dzielnicy Nowa Huta w Krakowie

inwestycji towarzyszących Hucie im. Lenina od 1970 r. oraz określił ramowe zadania w tym zakresie na lata 1971—1980. Program ten obejmuje m. in. budownictwo mieszkaniowe, handlowe, socjalne oraz budownictwo innych urządzeń komunalnych mających na celu dalszą poprawę warunków bytowych mieszkańców Nowej Huty.

W celu dalszego usprawnienia organizacji produkcji i skupu owoców, warzyw, ziemniaków wczesnych oraz zagospodarowania tych plodów skupowanych przez ugrupowane organizacje gospodarcze, KERM określił szczegółowe zadania w tym zakresie przemysłu spożywczego i skupu, handlu wewnętrznego, handlu zagranicznego oraz organów prezydium rad narodowych.

Delegacja Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego przybyła do Krakowa

(Inf. wł.) Goszcząca od kilku dni w Polsce na zaproszenie Rady Państwa delegacja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przybyła wczoraj w godzinach wieczornych do Krakowa.

Na czele delegacji, w skład której wchodzi grupa działaczy Rad Delegatów Ludu Pracującego ZSRR, stoi sekretarz Prezydium Rady Najwyższej

ZSRR Michaił Georgadze. Gościom radzieckim w podróży po kraju towarzyszą: sekretarz Rady Państwa Julian Hodorocki oraz dyrektor kancelarii Rady Państwa Kazimierz Kuener.

W Krakowie delegację radziecką witali: I sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domagała, przewodniczący Prezydium WRN tow. Józef Nagórzański, z-ca przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa tow. Jan Antoniszczak. Obecny był także konsul ZSRR w Krakowie tow. W. S. Miedow.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych goście podejmowani będą w Prezydium WRN przez J. Nagórzańskiego, następnie zwiedzają zabytki Krakowa. W godzinach popołudniowych delegacja spotka się z z-cą przewodniczącego Rady Państwa, prof. dr. Mieczysławem Klimaszewskim. W programie niedzieli przewidziane jest zwiedzanie Zakopanego i Muzeum Lenina w Poroninie. Natomiast w poniedziałek delegacja uda się do byłego obozu zagłady w Oświęcimiu, a w godzinach popołudniowych wyjedzie na Śląsk. (ans)

Echa listu premiera W. Stophy

BONN (PAP) W Bonn utworzono grupę roboczą rządu federalnego, która rozważy „formę i treść” odpowiedzi zachodniemieckiej na list premiera NRD, W. Stophy.

W skład tej komisji, na czele której stoi kanclerz Kiesinger, wchodzi: wicekanclerz i minister spraw zagranicznych, W. Brandt, ok. 12 st. nad morzem do ok. 13 do 17 st. na pozostałym obszarze. Wiatry umiarkowane.

Nieodwołalna uroczystość przeżywała wczoraj załoga nowotarskiego Oddziału PKS. Za wyniki, jakie osiągnęła we współzawodnictwie w ub. roku przyznano jej pierwsze miejsce w skali krajowej.

To zaszczytne wyróżnienie — jak powiedział w przemówieniu, wygłoszonym z tej okazji dyr. Oddziału PKS w Nowym Targu — M. Palczykiewicz — stało się możliwe dzięki wysiłkowi całej załogi.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przekazanie sztandaru przechodniego załoga PKS. Aktu tego dokonał: dyr. Zjednoczenia PKS w Warszawie inż. Z. Pawłowski i przew. Zarz. Gl. Zw. Zaw.

Zaszczytne wyróżnienie Oddziału PKS w Nowym Targu

Transportowców i Drogowców M. Grad, Ta podwójna uroczystość stała się również okazją do wyróżnienia wielu zasłużonych, długoletnich pracowników PKS z terenu całego kraju. Złote Krzyże Zasługi otrzymał: Bronisław Bajorek z M. Szczęśniak z Oddziału PKS w Krakowie. Brązowymi medalami za zasługi dla obronności kraju odznaczonych zostało 16 pracowników przedsiębiorstwa. Ponadto 14 kierowców z Oddziału PKS w Nowym Targu otrzymało z rąk z-cy przewodniczącego Prezydium WRN mgr J. Łośa Brązowe Odznaki Wzrostowego Kierowcy.

W uroczystości udział wzięli m. in. dyr. Zjednoczenia PKS w Warszawie inż. Z. Pawłowski, gen. brzyg. WP B. Marchewka, przew. Zarz. Gl. ZZ Prac. Transp. i Drogowców M. Grad, z-ca przew. Prez. WRN mgr J. Łoś, dyr. Woj. Przedś. PKS w Krakowie inż. E. Zurawicki oraz przewodniczący Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, tow. J. Mielczarek. (H)

POGODA W dniu 20 bm. przewiduje się zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, na zachodzie stopniowo wstępujące aż do możliwości wystąpienia opadów. W nocy i nad ranem lokalne przymroki, w dzień temperatura maksymalna od 12 st. nad morzem do ok. 13 do 17 st. na pozostałym obszarze. Wiatry umiarkowane.

W SKROCIE

Z KRAJU (J) Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął w piątek ministra obrony Rumunii — gen. płk Iona Ioniță. W tym samym dniu gościa rumuńskiego przyjął także przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab. W obu rozmowach uczestniczył marszałek Polski Marian Spychalski.

Zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — mł. rotmistrz M. Jagielski, przyjął w piątek sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — M. Georgadze oraz grupę działaczy Rad Delegatów Ludu Pracującego Związku Radzieckiego.

20 bm. obradować będzie w Warszawie VIII plenarium posiedzenie ZG ZMS.

W piątek odbyła się w Warszawie dekoracja 100 zasłużonych działaczy organizacji młodzieżowych brązowymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju”.

Zakończyły się powiatowe narady aktywów PGR. Tematem ich obrad była realizacja tegorocznych zadań gospodarstw oraz zaleceń niedawnej III krajowej narady pracowników PGR.

Da Warszawy powrócił w piątek w nocy ostatni uczestnik polskiej wyprawy na Antarktydę, geofizyk inż. Maciej Seweryn Zaleski. Przebywał on na Białym Ładzie prawie 17 miesięcy jako kierownik naszej ekspedycji.

Z ZAGRANICZNY (S) Sekretarz generalny KPZR Leonid Breżniew spotkał się z ministrem obrony narodowej NRD generałem armią Heinzem Hoffmannem i odbył z nim rozmowę, w której wzięli również udział minister obrony ZSRR, marszałek A. Grewko.

Sekretarz generalny ONZ, U Thant, poinformował w piątek Zgromadzenie Ogólne NZ, iż postanowił wycofać wojska ONZ-owskie z granicy Izraela i Egipcji i strefy Gazy tak, jak tego domaga się ZRA.

W czwartek wieczór w Rawaipindi podano oficjalnie do wiadomości, że jednostki armii indyjskiej przekroczyły granicę Pakistanu i otworzyły ogień do pakistańskiej straży granicznej.

Jugosławia i Czechosłowacja podpisały w Pradze porozumienie w sprawie współpracy i wzajemnej pomocy w kwestiach celnych.

Większość obrótów towarowych między Kubą i 12 krajami obozu socjalistycznego wzrosła w porównaniu z ub. rokiem o 17 proc.

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC BPK, obraduje w Sofii (18 — 20 maja) — pierwszy bułgarski kongres kultury.

W siedzibie ONZ zakończyły obrady komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka.

Zachodniemiecki minister spraw zagranicznych Brandt powrócił w piątek 19. 10-dniowej wizyty w Japonii.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy 1967 r. amerykański bilans płatniczy wykazywał deficyt w wysokości 539 mln dolarów.

Prezydent Izraela Zalman Szazar udał się w piątek rano do wizyty oficjalnej do Kanady i Islandii.

19 bm. otwarto w Belgradzie XI Międzynarodowe Targi Techniki. Tradycyjnie bierze w nich udział także Polska.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Brown, który miał w piątek wyjechać z tygodniową wizytą oficjalną do ZSRR, odroczył na krótko przed odlotem swój wyjazd z powodu sytuacji na Bliskim Wschodzie.

W SKROCIE

XX jubileuszowy Wyścig Pokoju

Marian Kegel na podium zwycięzców w Karl Marx-Stadt

Tylko 96 kolarzy walczyło na trasie XI etapu Gera — Karl Marx-Stadt o długości 180 km.

Etap wczorajszy nie przyniósł większych zmian. Polscy kolarze w klasyfikacji drużynowej zyskali na zespole lidera Czechosłowacji 12 sekund i tym stracili do trzeciej w tabeli drużyny NRD.

Przed premią górską w Muehlleitlen (98 km) udaną ucieczkę zainicjował Andrzej Bławdzin, wygrywając te premie przed P. Tesselarem (Holandia) i Maesem (Belgia).

Decydujący atak nastąpił przed drugą premią górską na 158 km w Stellerbergu. Do progu ruszył H. Tesselar. On był zdobywcą drugiej premii przed Maesem i swym bratem Pieterem. Utworzyła się następnie czwórka „szóstka”: Kegel (Polska), Smolik (CSRS), Maes (Belgia), Huster (NRD), Oeschger (Szwajcaria) i P. Tesselar (Holandia).

Przed metą Pieter Tesselar potrafił oderwać się od rywali, wygrywając etap. Drugi na mecie był Oeschger a trzeci Kegel.

WYNIKI INDYWIDUALNE XI ETAPU

1) P. Tesselar (Holandia) 4:57.20 (z bonifikacją), 2) Oeschger (Szwajcaria) 4:58.05 (z bonifikacją), 3) Kegel (Polska) 4:58.20 (z bon.), 4) Huster (NRD) 4:58.35, 5) Maes (Belgia) 4:58.35, 6) Smolik (CSRS) 4:58.35, 7) Magiera (Polska) 4:59.20.

Pozostali Polacy zajęli miejsca: 12) Bławdzin, 14) Polewiak — ten sam czas co Magiera, 28) Czechowski — 4:59.44.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO II ETAPACH

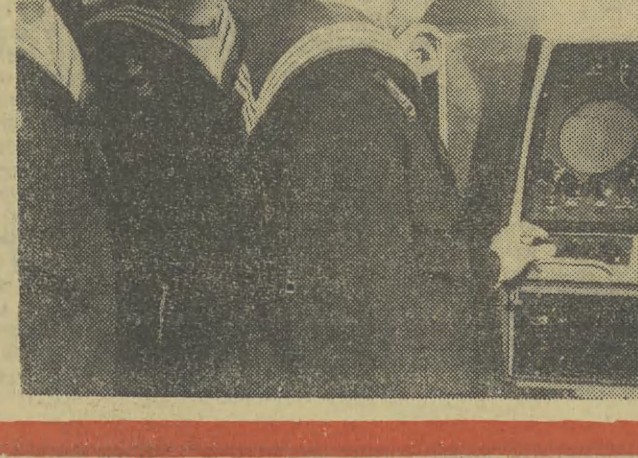
1. Smolik (CSRS) 36:14.51, 2. Maes (Belgia) 36:17.35, 3. Kirilov (Bułgaria) 36:20.19, 4. Magiera (Polska) 36:21.44, 5. Kegel (Polska) 36:22.50, 6. Hoffmann (NRD) 36:22.57, 7. Bławdzin (Polska) 36:23.35, 8. Helintz (Francja) 36:23.58, 9. Duchemin (Francja) 36:24.17, 10. Dołęga (CSRS) 36:24.31, 11. Czechowski (Polska) 36:28.04, 12. Polewiak (Polska) 36:38.18.

WYNIKI DRUŻYNOWE XI ETAPU

1. NRD 14:57.15, 2. Polska 14:57.57, 3. CSRS 14:57.33, 4. Belgia 14:58.03, 5. Szwajcaria 14:58.03, 6. NRF (Berlin zach.) 14:59.00.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO II ETAPACH

1. CSRS 109:02.39, 2. Polska 109:05.52, 3. NRD 109:06.51, 4. Bułgaria 108:10.55, 5. Francja 109:17.35, 6. Belgia 109:20.50, 7. ZSRR 109:31.13, 8. Rumunia 109:32.24, 9. NRF (Berlin zach.) 109:36.05, 10. Węgry 109:37.47.



Inwazja na strefę zdemilitaryzowaną

Nowy akt bezprawia amerykańskich agresorów

LONDYN (PAP) Agencje zachodnie podają bliższe szczegóły amerykańskiej inwazji na strefę zdemilitaryzowaną. Inwazję ok. 5 tys. żołnierzy USA i południowowietnamskich poprzedziło silne bombardowanie obu części strefy oraz ostrzelanie ich przez okręty.

Część wojsk amerykańskich przewieziono helikopterami do strefy zdemilitaryzowanej. Zostały one ostrzelane przez artylerię z terytorium DRW. Zginęło 16 marines, a 54 zostało rannych.

AP informuje, że w wyniku nieustannych ataków partyzantów na 4 amerykańskie bazy i obozy wojskowe w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej zginęło od 20 kwietnia około 130 marines, a 1,018 zostało rannych.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS informuje, że samoloty amerykańskie pojawiły się ponownie w piątek nad południowo-zachodnią częścią Hanoi, stolicy DRW. Pirackie samoloty nadleciały od strony Sjamu. Zbliżając się do miasta samoloty rozluźniły bojowy szlak w kierunku miasta i artylerijskiego prowadzonego z ziemi. Od zestrzelonych samolotów oddziaływały się ciemne punkciki ratujących się na spadochronach 10-międz. Amerykańscy piloci po wylądowaniu na ziemię zostali wzięci do niewoli.

W piątek o godz. 14.30 czasu miejscowego lotnictwo amerykańskie dokonało następnego w tym dniu nalotu na Hanoi. Samoloty USA napotkały na silyn ogień przeciwlotniczy.

Według wstępnych danych o brzości stolicy DRW stracił w piątek 9 maszyn amerykańskich.

Przemówienie i sekretarza KC tow. Władysława Gomułki

na VIII Plenum KC PZPR — wygłoszone 17 maja br.

TOWARZYSZE!

W życiu politycznym naszego kraju i w międzynarodowym ruchu robotniczym miały ostatnio miejsce ważne wydarzenia, które chcemy naświetlić na dzisiejszym plenum, niezależnie od tego, co w tym przedmiocie zostało już podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, radia i telewizji. Mam na myśli zawarcie dwustronnych, między państwowych układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Czechosłowacją, Niem-

iecką Republiką Demokratyczną i Bułgarią oraz konferencją komunistycznych i robotniczych partii krajów europejskich, która odbyła się w Karłowicach. Wydarzenia te zamierzam naświetlić w aspekcie sytuacji, w której powstały i od strony ich międzynarodowego znaczenia oraz przedstawie rolę, jaką odegrała nasza partia w doprowadzeniu ich do skutku.

Zawarcie układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej przyczyniło się wybitnie do wytworzenia lepszego klimatu w stosunkach politycznych i współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją, NRD i Bułgarią. Szczególnie zacieśniły się więzi między Polską a NRD, między naszą partią a Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Nienaruszalność istniejących granic — naczelnym warunkiem pokoju

Rzecz jasna, że zawarte przez nas układy między państwami oraz konferencja w Karłowicach Warach — to sprawy różne, pod każdym względem odrębne, stanowiące same dla siebie oddzielne, zamknięte całości. Nie mniej istotnie między nimi ściśle powiązanie, wyrażające się przede wszystkim w tym, że zarówno zawarte przez nas układy między państwami, jak i oświadczenie przyjęte przez konferencję w Karłowicach Warach wychodzą z założenia zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie i jedynomyślnie stwierdzają, że nienaruszalność istniejących granic państwowych w Europie, włącznie z granicami NRD, jest naczelnym warunkiem pokoju. Oznacza to, że w sprawie Niemiec, podobnie, jak we wszystkich podstawowych sprawach dotyczących pokoju i bezpieczeństwa w Europie, konferencja w Karłowicach Warach zajęła takie samo stanowisko, jakie zajmują państwa Układu Warszawskiego.

Przyczyną i celem, dla których odnowiliśmy układy z Czechosłowacją i Bułgarią, są powszechnie znane. Określa je sama treść układów, mówiono o tym również obszernie przy ich podpisywaniu. W układach tych zawartych na dalszy 20-letni okres, strony zobowiązały się ponownie, i zgodnie z Układem Warszawskim, do udzielania sobie wszelkiej niezbędnej pomocy, włącznie z pomocą wojskową, w przypadku, gdyby konieczność taka zaistniała, w wyniku skierowanej przeciwko nim zbrojnej agresji. Na tym polega najważniejsze znaczenie tych dwustronnych układów.

Podstawą różnica między systemem obronnym opartym na dwustronnych układach sojuszniczych, zawieranych między poszczególnymi państwami socjalistycznymi, a wielostronnym Układem Warszawskim polega na tym, że w ramach tego ostatniego działa jednolite dowództwo wojskowe, któremu podlega wspólna siła zbrojna złożona z formacji wojskowych, oddelegowanych do dyspozycji tego dowództwa przez poszczególne państwa członkowskie Układu Warszawskiego.

Natomiast dwustronne układy sojusznicze nie przewidują organizacji wspólnych sił zbrojnych i jednolitego dowództwa, a tylko pomoc wzajemną w przypadku napadu na jedną ze stron.

Dażenie militarystów i odwetowców zachodniemieckich do likwidacji NRD było, jest i zostanie generalnym kierunkiem ich polityki. Te politykę prowadziły rządy Adenauera i Erharda, kontynuują ją obecny rząd Kiesingera, będzie ją prowadził każdy rząd boński reprezentujący interesy monopolu kapitalistycznego. I nie należy wątpić, że polityka ta znajduje będzie wyrażenie w różnych formach i z różnych względów poparcie ze strony państw zachodnich. Rządy bońskie zmieniały tylko i będą zmieniać metody i środki obliczone na likwidację NRD, będą je zawsze dostosowywać do konkretnej sytuacji. Przykładem tego jest podjęcie przez rząd Kiesingera (zwanego przez niego „rządem wiedeńskim”) polityki wschodniej.

Rząd wielkiej koalicji bońskiej, deklarując dobrą wolę w sprawie normalizowania stosunków z europejskimi państwami socjalistycznymi i nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych, przy zachowaniu przez obie strony swego stanowiska w sprawie granic Niemiec, w sprawie dwóch państw niemieckich i w innych tzw. spornych problemach, pragnął osiągnąć dwa cele: po pierwsze — izolować

NRD i po drugie — uzyskać milicją zgodę państw socjalistycznych na prowadzenie przez NRF kampanii rewizjonistycznej, na wysuwanie roszczeń terytorialnych wobec krajów socjalistycznych, na podnoszenie przez Bonn pretenzji do reprezentowania całych Niemiec itp.

Uplętno sporo czasu, zanim w Bonn zorientowaliśmy się, że nowa polityka wschodnia spaliła na panewce i że do tego właśnie przyczyniło się spotkanie w Warszawie ministrów spraw zagranicznych krajów Układu Warszawskiego.

Gdyby rząd Kiesingera rzeczywiście szukał drogi do zmiany polityki wschodniej ze swymi poprzednikami, to w pierwszej kolejności powinien był nawiązać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, z którą NRF takie stosunki już miała, a które zerwał rząd Adenauera w odwet za to, że Jugosławię nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRD.

Bonn jednak obawia się, że ponownie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią, w sprawie dwóch państw niemieckich i w innych tzw. spornych problemach, przyniesie skutki niekorzystne dla państwa niemieckiego.

Gdyby rząd Kiesingera rzeczywiście szukał drogi do zmiany polityki wschodniej ze swymi poprzednikami, to w pierwszej kolejności powinien był nawiązać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, z którą NRF takie stosunki już miała, a które zerwał rząd Adenauera w odwet za to, że Jugosławię nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRD.

Bonn jednak obawia się, że ponownie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią, w sprawie dwóch państw niemieckich i w innych tzw. spornych problemach, przyniesie skutki niekorzystne dla państwa niemieckiego.

Gdyby rząd Kiesingera rzeczywiście szukał drogi do zmiany polityki wschodniej ze swymi poprzednikami, to w pierwszej kolejności powinien był nawiązać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, z którą NRF takie stosunki już miała, a które zerwał rząd Adenauera w odwet za to, że Jugosławię nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRD.

Bonn jednak obawia się, że ponownie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią, w sprawie dwóch państw niemieckich i w innych tzw. spornych problemach, przyniesie skutki niekorzystne dla państwa niemieckiego.

Gdyby rząd Kiesingera rzeczywiście szukał drogi do zmiany polityki wschodniej ze swymi poprzednikami, to w pierwszej kolejności powinien był nawiązać stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, z którą NRF takie stosunki już miała, a które zerwał rząd Adenauera w odwet za to, że Jugosławię nawiązała stosunki dyplomatyczne z NRD.

Bonn jednak obawia się, że ponownie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią, w sprawie dwóch państw niemieckich i w innych tzw. spornych problemach, przyniesie skutki niekorzystne dla państwa niemieckiego.

Zachodniemiecki rewizjonizm — zagrożeniem bezpieczeństwa w Europie

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Polityczne i ekonomiczne aspekty układów między państwowych

Niezależnie od wojskowych aspektów układów między państwowych zawartych przez nas, posiadają one również doniosłe znaczenie dla rozwijania współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowej, technicznej i kulturalnej. Sprawy te były szeroko omawiane z przedstawicielami Czechosłowacji, NRD i Bułgarii. Tematyki tej nie będą rozwijał, gdyż wiele spraw nie zostało jeszcze sprecyzowanych. Zaznaczam tylko, że najszerze możliwości współpracy i specjalizacji produkcji zarysowują się z NRD. Z

Czechosłowacją doszliśmy ostatecznie do porozumienia w sprawie uruchomienia wspólnej produkcji i wspólnego eksportu nowego ciągnika, który powinien wejść do seryjnej produkcji w r. 1969. Umowa dotycząca tej sprawy ma być zawarta w najbliższym czasie. Towarzysze bułgarscy przedłożyli nam szereg propozycji w sprawie współpracy w przemyśle i budowie nowych obiektów, pracujących na potrzeby bądź obydwu krajów, bądź tylko na potrzeby Bułgarii. Z naszej strony została wysunięta idea ści-

śle koordynacji planów inwestycyjnych poszczególnych krajów socjalistycznych, realizowanych po r. 1970, jako jedyną drogą do szerokiego socjalistycznego podziału pracy w przemyśle. Idea ta znalazła pełne poparcie towarzyszy bułgarskich i niemieckich, z którymi na ten temat rozmawialiśmy. Sprawa ta znajduje się obecnie w opracowaniu.

Zawarcie układów o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej przyczyniło się wybitnie do wytworzenia lepszego klimatu w stosunkach politycznych i współpracy gospodarczej między Polską a Czechosłowacją, NRD i Bułgarią. Szczególnie zacieśniły się więzi między Polską a NRD, między naszą partią a Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy, pierwszy układ tego rodzaju. Przed jego zawarciem Polska i NRD tylko przez przynależność do Układu Warszawskiego były zobowiązane do udzielania sobie pomocy w przypadku napadu na jeden lub drugi kraj. Obecnie obowiązek ten wypływa również z układu dwustronnego, jaki między sobą strony zawarły. W układzie tym obie strony stwierdzają, że „nienaruszalność granicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej i granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną, a Niemiecką Republiką Federalną posiada podstawowe znaczenie dla bezpieczeństwa europejskiego”.

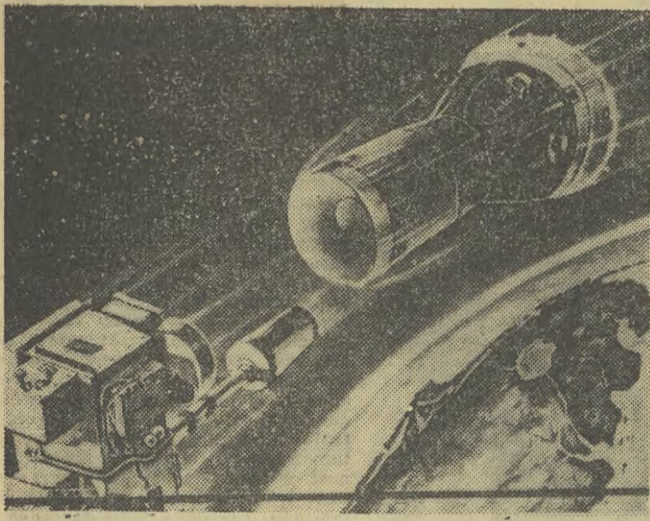
W ten sposób NRD w międzynarodowym akcie prawnym, jakim jest układ, ponownie uznała i potwierdziła nienaruszalność zachodniej granicy Polski, a Polska przez podpisanie tego układu przyjęła na siebie obowiązek gwarantowania nienaruszalności granic

zachodnich NRD. Oznacza to, że fakt istnienia dwóch państw niemieckich — NRD i NRF został przez Polskę potwierdzony w układzie zawartym z NRD.

Jak wiadomo, bezpośrednio po zawarciu układu między Polską a NRD, taki sam układ został zawarty między NRD a Czechosłowacją. Nie było to przypadkiem, lecz świadomym i uzgodnionym posunięciem politycznym, które uderzyło i pokrzyżowało plany nowego rządu NRF, obliczone na izolację NRD oraz na podważenie jedności państw Układu Warszawskiego.

Powstanie NRD — to jeden z najważniejszych owoców zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w II wojnie światowej. NRD jest zachodnim przyczółkiem socjalizmu. To pokójowe, socjalistyczne państwo niemieckie ma wszystkie szanse, aby oddziaływać w coraz większym stopniu na klasę robotniczą Niemiec zachodnich, torując jej historyczną drogę do socjalizmu. W powstaniu NRD, w jej perspektywach historycznych wyraża się największa klęska, jaką poniósł militarystyczny imperializm niemiecki w II wojnie światowej. Jest to zarzekanie się światowej, która przetrwała mimo klęsk militarystycznego imperializmu.

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a NRD ma szczególną wymowę. Jest to nowy,



Ryszard Badowski

S. O. S. W KOSMOSIE

Niedawna śmierć trzech kosmonautów amerykańskich w kabine statku „Apollo” oraz tragiczny finał powrotu z orbity Włodzimierza Komarowa sprawiły uwagę ludzi, mówiących o niebezpieczeństwach kosmosu. Czy zatem program oprowadzania Kosmosu przez człowieka odpowiada możliwościom dzisiejszej techniki, czy musi on pociągać za sobą ofiary życia?

Jest pewna ogólna zbieżność dramatycznych wydarzeń na Cape Kennedy oraz na niebie radzieckim. Kosmonauci amerykańscy wypróbowali nowy typ statku na Ziemi, pilot „Sojuz-1” — w locie. Pełnił on niebezpieczne funkcje oblatywawczy i ich doświadczenia miały służyć dalszemu konstrukcyjnemu rozwojowi pojazdów, przeznaczonych do podboju przestrzeni.

Kosmonautyka załogowa liczy zaledwie sześć lat i w okresie tym obumarła, realizując program lotów człowieka, przeprowadziła łącznie około dwudziestu eksperymentów z pilotowanymi wózkami orbitalnymi. Dwa z tych eksperymentów okazały się tragiczne. Przypomnijmy, że lotnictwo w zaraniu swych dzieł pochłaniało więcej ofiar, niemal każdy lot nowego samolotu kończył się wówczas katastrofą. A przecież nie zrezygnowano z podboju nieba i dziś na szlakach, które pionierzy awiacji opanowywali z największym trudem i ryzykiem, kursują regularnie pasażerskie samoloty.

Zarówno w ZSRR, jak i w USA problemami zagwarantowania bezpieczeństwa lotów kosmicznych zaczęto zajmować się jeszcze przed startem pierwszych kosmonautów.

Sytuacja awaryjna może powstać w różnych fazach lotu pojazdu załogowego. Pierwsza z nich — to start statku. Wiele niebezpieczeństw czyha tu na kosmonaucie. Stojąca na wyrzutni rakiet stanowi gigantyczną konstrukcję, na czubku której mieści się zamknięty hermetyczny wózek kosmiczny. Start rozpoczyna się w momencie uruchomienia silników rakiety nośnej. W Stanach Zjednoczonych zdarzały się kilkakrotnie eksplozje rakiet na wyrzutni. Pociągały one ofiary spośród obsługi kosmodromu, nie zdarzyło się jednak jeszcze, aby wybuchy silników w momencie, gdy w kapsule znajdowali się ludzie.

Ale mogła zaistnieć również taka sytuacja. Harmonogram działania systemu bezpieczeństwa byłby wówczas następujący: pilot naciska guzik uruchamia trzy rakietowe silniki ratunkowe, umieszczone pod kapsułą statku. Wyrzucają one kapsułę z prędkością 150 m/sk na bezpieczną odległość od płonącej rakiety. Niemal jednocześnie otwierają się spadochrony, na których kapsuła ląduje.

W taki system awaryjny wyposażono statki z serii „Mercury”. Mają go także pojazdy „Apollo”, ale trzech pilotów amerykańskich zgineło na wyrzutni nie w rezultacie wybuchu rakiet, lecz na skutek pożaru w samej kabine, który rozprzestrzenił się tak szybko, że wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Wyprawdzenie statku na orbitę nasuwa również wiele problemów z zakresu bezpieczeństwa kosmonautyki. Trajektorie wejścia można rozbić na kilka odcinków. Najtrudniejsze byłoby uratowanie pilota oraz członków załogi na końcowym odcinku wlotu, gdy szybkość statku bliska jest szybkości kosmicznej. Gdyby kosmonauta katapultował się w tej fazie, spłonąłby, podobnie jak meteor zderzający się z atmosferą. Tutaj konstruktorzy techniki ratunkowej stanęli przed zagadnieniem, jak zagwarantować stopniowe wyhamowanie kosmonauty, jak zabezpieczyć go przed działaniem wysokich temperatur, jak zagwarantować jego powrót na Ziemię, jak go potem odnaleźć?

Katastrofa może się zdarzyć także na orbicie. Trudno wymienić wszystkie ewentualne jej przyczyny. Przewidziano wśród nich zderzenie z meteorami, niespodziewany wybuch na Słońcu i niebezpieczne zwiększenie promieniowania na trasie lotu statku. W kabine może również zabraknąć tlenu, zmienić się może krytyczna temperatura... Co czynić w sytuacji, gdy kosmonauta nie może natychmiast opuścić pojazdu, a awaryjny powrót na Ziemię będzie zbyt długi, aby zdołał zażegnać niebezpieczeństwo?

Na trajektorii zejścia kłopotów związanych z bezpieczeństwem lotu jest jeszcze więcej. Wokół rozpalonego do białości pancera statku buszuje morze ognia. Dopiero w dolnych warstwach atmosfery kosmonauta może opuścić statek i lądować samodzielnie.

Ale i w tych warunkach kapsuła może równać się śmierci. Jeśli statek nie wyhamował szybkości w gęstych warstwach atmosfery, przeciążenia wynikające przy katapultowaniu będą za wielkie nawet dla wytrenowanego pilota.

Statek „Sojuz-1” nie zdołał rozwinąć spadochronów hamujących. Wiemy z artykułu „Prawdy”, że Komarow nie katapultował się; dażył do uratowania statku jak prawdziwy oblatywacz, który do końca walczy o powroty mu aparat. Być może szczęśliwie jego śmierci ustali specjalna komisja, powołana przez rząd radziecki dla wyjaśnienia awarii statku „Sojuz-1”. Istnieje jednak uzasadnione obawy, że nigdy nie odtworzymy w pełni obrazu ostatnich minut życia Komarowa. Wszak gdy statek wszedł w gęste warstwy atmosfery, spłonęły jego anteny nadawcze.

Discusja nad problemem humanizmu w stosunku do nauki i techniki prowadzona są dziś wszędzie w świecie, a także i u nas, w atmosferze ostrego polemiki, nierazko w nastroju wzajemnych oskarżeń, podejrzeń i lekceważenia. Są humaniści, wedle których rozwój nauk przyrodniczych i technicznych, a zwłaszcza postęp techniki samej, traktowane są jako zagrożenie „królestwa ducha”, tj. kultury i osobowości ludzkiej. Są przyrodnicy i technicy, wedle których cała humanistyczna problematyka jest wyrazem mijającej już nieporadności ludzkiej w walce z przyrodą; nowoczesne sukcesy w tej walce miałyby likwidować całą tradycyjną kulturę humanistyczną jako niepotrzebne złudzenie.

W formie złagodzonej, ten spór wyraża się w próbach ustalenia pewnej równowagi między humanistyką i naukami przyrodniczo-technicznymi. Równowaga ta miała być wynikiem pewnej zasadniczej dwójności człowieka. Dwójstwo to różnorodnie charakteryzowano z różnych punktów widzenia. Mówiono o myśleniu abstrakcyjnym i myśleniu konkretnym, o języku matematycznym i języku obrazowym, o metodach dyskursywnych i intuicyjnych, o nastawieniu na takt i na umiejętności operacyjne oraz o nastawieniu na wartości i potrzeby kształcenia osobowości itp. Te koncepcje dwójności przedstawił ostatnio P. C. Snow w słynnym studium o „dwóch kulturach”: o kulturze naukowo-technicznej i kulturze humanistyczno-artystycznej.

aby te różne spory różnej ostrości rozstrzygnąć, trzeba sięgnąć do historii, ponieważ nie humanizm, ani nauka, ani technika nie są niezmiennie i wobec tego sądy, które o nich wypowiadamy, nie mogą mieć ważności ogólnej i trwałej, muszą być traktowane zawsze jako sądy dotyczące jedynie określonych etapów historycznego rozwoju. Mówiąc konkretnie: wzajemne stosunki humanizmu, nauki i techniki ulegały zmianom w różnych epokach; współcześnie układają się one jeszcze inaczej, i to właśnie powinno być tematem głównym naszych rozważań. 50 rocznica Rewolucji Październikowej jest dobrą okazją dla takich rozważań, ponieważ w socjalistycznym społeczeństwie ukształtowała się — i kształtuje się nadal — nowa postać wzajemnych stosunków między humanizmem, nauką i techniką.

Prof. dr Bogdan Suchodolski

NAUKA I TECHNIKA a nowoczesny humanizm

Czego więc uczy nas historia? Uczy nas, że humanizm renesansowy powstał i rozwijał się w warunkach, w których ludzie poczuli się dopiero dostrzegać doniosłość i możliwość panowania nad siłami przyrody i siłami historii. Przekonanie jednak, iż by człowiekiem to nie znaczy tylko interesować się „tym co ludzkie”, ale przekształcać przyrodniczą, a zwłaszcza społeczną rzeczywistość, na miarę człowieka — to przekonanie dopiero się budziło.

Problematyka tradycyjnego humanizmu to była problematyka wyzwolenia umysłu ludzkiego z popełnionych narzuconych z zewnątrz, krępujących śmiałość myślenia o świecie i o człowieku. Problematyka nowoczesnego humanizmu jest problematyką, którą już Kołomycki określił, jako *naprawę wszystkich rzeczy ludzkich*, a którą Marks sprecyzował jako *przezwycięzenie alienacji z sprawą społeczną rewolucji*. Przebudowa społecznej rzeczywistości na miarę potrzeb wszystkich ludzi, dorastanie do zadań, które ten proces przebudowy stawiają przed ludźmi — oto nowoczesna treść humanizmu.

Wynika stąd bardzo ważna właściwość tego humanizmu; jego patrzeć w przyszłość. Humanizm, który był w przeważającej mierze zwrotem do tradycji, staje się w tych nowych warunkach *wizją ludzkich zamierzeń*. Nie oznacza to — oczywiście — porzucenia tradycji, oznacza jednak włączenie jej w aktualny

nurt życia, wyznaczony przez perspektywy przyszłości. Powstają w ten sposób nowe i trudne problemy wychowawcze. Problemy odróżnienia tradycji martwej i tradycji żywej.

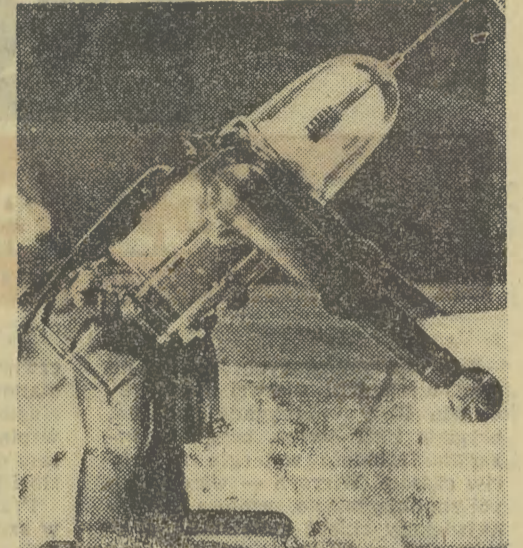
Ten zwrocony ku przyszłości humanizm sprzymierza się z nauką i techniką. Walka o przyszłość toczy się bowiem — jak to już rozumieł ludźmi renesansu, a zwłaszcza Leonardo i Bacon — dzięki nauce i technice.

Zasadniczą tendencją nowoczesności jest uwydatnienie ludzkiego sensu, jaki przysługuje zarówno humanizmowi, jak nauce i technice. Nie są słuszne przekonania niektórych humanistów, iż między humanizmem a nauką i techniką nie może istnieć przymierze. Humanizm tradycyjny był przeciwieństwem nauki, ideologią wyzwolenia człowieka. Dzisiejszym orzechem takiej ideologii jest właśnie nauka i technika. Nie tylko nie zaprzeczają one jego tradycji; stanowią próbę spełnienia tego, co w niej było zawsze najistotniejsze. Prometejskie tradycje wolności człowieka realizowane były kiedyś w śmiałości filozofii, zaprzeczając scholastykę. Humanistyczny symbol Prometeusza był symbolem ognia, który miał być równocześnie światłem rozumu, twórczym filozofii, i żarem w kuźni, gdzie powstawała technika. Pełna realizacja tych tradycji to właśnie nauka i technika, wyzwólająca ludzi z niewoli i uległości ślepych sił

przyrody i historii. Wprawdzie doświadczenia XIX i XX wieku co do społecznej roli techniki usprawiedliwiły w wielkiej mierze obawy humanistów, ale w nowych warunkach społecznych nie powtarza się już to wszystko, co było uzasadnionym fródem takich obaw.

Postęp nauki i techniki pokazuje, że nie były słuszne przekonania, wedle których sama istota tego postępu jest antyludzka. Tylko niedostatecznie rozwinięta technika degraduje człowieka do poziomu „roboty” podległego maszynom; technika dostatecznie rozwinięta — wyzwala ludzi zarówno z ciężaru pracy czysto fizycznej, jak i z monotoni pracy zmechanizowanej. Automatyzacja stanowi wzór pojedynania człowieka i nowoczesnej pracy szczególnie symptomatyczny.

Problematyka nowoczesnego humanizmu jest więc problematyką powiązania humanizmu z nauką i techniką, przewyciężenia obustronnych niechęci i obustronnej izolacji. Człowiek nowoczesny żyje i działa w świecie stworzonym i utrzymywany przez naukę i technikę, a nauka i technika staje na usługach człowieka.



CHEMIA NRD

Jak się przewiduje, tegoroczna produkcja chemiczna w NRD wzrosnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 8 procent. M.in. o pół miliona ton wzrosnie przerobka ropy naftowej, a w kombinacie Schwedt ruszy nowy zakład nawozów sztucznych.

PRZECIWMGLE

Naukowcy z uniwersytetu kijowskiego wynalazli płyn, który zapobiega tworzeniu się mgły na morzu. Nieuważa ilość tej substancji wystarczą, aby na dużej powierzchni wody wytłoczyć cienką błonkę uniemożliwiającą wznoszenie się mgły.

PLYWAJĄCY DACH

Kolo Saratowa został zbudowany pierwszy zbiornik naftowy z pływającym dachem. Drugi tego rodzaju zbiornik jest już w budowie, a kilka następnych w projektowaniu. Będą one ponad dwukrotnie większe od debianta.

WĘGIERSKI POLIETYLEN

W kombinacie chemicznym „Tiszal” trwa budowa pierwszego na Węgrzech

CO u przyjaciół?

zakładu produkcji polietylenu. Będzie on tu produkowany w 20 asortymentach i kolorach.

BUŁGARSKI KALKULATOR

W Bułgarii wyprodukowano elektroniczny kalkulator klawiszowy. Ma on o wiele większą możliwość eksploatacyjną od kalkulatorów elektromechanicznych, jest szybszy w działaniu i pracuje zupełnie cicho. Może być używany do rozwiązywania problemów ekonomicznych i naukowych.

KARIERA SOCZEWEK Z CSRS

Galaretowate soczewki oczne, wyważone w Czechosłowacji, robią zauroczoną karierę. Nosi je już 2 tys. obywateli CSRS, a licencje na ich wyrób nabyli Amerykanie. Rozmowy licencyjne prowadzone są również z Holandią, Austrią i NRF.

Prof. dr Józef Kostrzewski

Polskość ZIEM zachodnich

ARCHEOLOGIA



Nasze Ziemię Zachodnią od przeszło 30 wieków były zamieszkałe przez pokrewną nam ludność prąsłowiańska, a od wczesnego średniowiecza — przez plemiona prapolskie. Dowodzą tego ponad wszelką wątpliwość prowadzone tu przed wybuchem drugiej wojny światowej badania niemieckie w Santoku, Opolu i Wolinie, a przede wszystkim bardzo intensywne polskie badania w minionym dwudziestolecu.

Jednym z najwomniejszych dowodów polskości tych ziem jest jednolity, ściśle polski sposób budowy urządzeń obronnych w grodach wczesnośredniowiecznych. Powszechnie stosowana tu była tzw. konstrukcja hakowa wałów. Polega ona na podpiętrzeniu potężnych bierwion podłużnych, tworzących podwalny wał, bierwionami poprzecznymi z krótko uciętymi konarami bocznymi tworzącymi haki. Urządzenie to zapobiegało rozsuwaniu się konstrukcji wału. Taką hakową konstrukcję wałów spotykamy we

wszystkich grodach polskich, w których prowadzone badania archeologiczne, a więc zarówno w Wolinie, Kolobrzegu i Gdańsku, jak w Santoku i Wrocławiu, a także w Gnieźnie, Poznaniu, Nakle i Ujściu.

Również w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego mamy ścisłe analogie między naszymi Ziemią Zachodnią a resztą Polski. Przeważającym typem budowli drewnianych są domy zrębowe, tzn. budowane z poziomo ułożonych na narożnikach. Ten sposób budowy zachował się do dnia dzisiejszego po naszych wsiach jako wyraz przestarzałej tradycji. We wczesnym średniowieczu spotykamy takie domy zrębowe zarówno w Szczecinie, Wolinie, Kolobrzegu czy Gdańsku jak w Santoku, Gnieźnie, Poznaniu, Wrocławiu czy Opolu.

Także w dziedzinie ubioru i stroju znajdujemy wyraźne podobieństwa na całym obszarze obecnych ziem polskich. Np. obuwie skórzane z XI—XIII wieku ma te same formy i podobne ornamenty w Gdańsku i w Opolu. Na obu odległych od siebie stanowiskach archeologicznych występują analogiczne formy trzewików zdobione często barwnym haftem, będące nieraz prawdziwymi dziełami sztuki. Wspólne obu miejscowościom są też motywy zdobnicze obuwia, mianowicie romby, rozetki i środkowe paski biegnące od wycięcia w cholewie do czubka bucika. W obu miejscowościach, a podobnie też w Gnieźnie zaplano o buwie w identyczny sposób przy pomocy wąskich rzemyków przeciąganych przez otworki wycięte w górnej części bucika i związywanych z przodu. Zarówno w Gdańsku, jak w Opolu znaleziono też szczytki tkanin wełnianych dwubarwnych lub wielobarwnych, tzw. paslaków, barwionych farbami roślinnymi.

Liczne rysy wspólne z ziemią środkowej Polski mają też ozdoby noszone przez kobiety i dziewczęta na Ziemiach Zachodnich. Na całym terytorium Polski były w użyciu tzw. kabłączki skroniowe, tzn. krążki z esowatym zakończeniem, wykonywane najczęściej ze srebra, brązu, nieraz posrebrzanego, wyjątkowo zaś z cyny. Umocowywano je po jednej lub obu stronach skroni na wstążce czy pasku skórzanym albo też na tzw. czołku czy czepecu. Szczególnie okazałe kabłączki wyrabiano na Pomorzu i w ziemi Obodrzyków (w dzisiejszej Meklemburgii) w postaci rurek z blachy srebrnej, zdobiac je ornamentami wytłaczanymi. Te kabłączki obodrzycko-pomorskie znajdujemy również dość często na obszarze Wielkopolski, Mazowsza czy Śląska. Także piękne prapolskie srebrne ozdoby filigranowe, mianowicie kolczyki, paciorki i wisioriki mają identyczny wygląd zarówno na Pomorzu Zachodnim, w Ziemi Lubuskiej, jak na Śląsku, świadcząc o tożsamości podobnie artystycznych, o stosowaniu tej samej techniki złotniczej i o jednolitości kulturowej i narodowej całego obszaru dzisiejszej Polski we wczesnym średniowieczu.

Także specyficznie polski typ ceramiki, mianowicie naczyńa gliniane z cylindryczną szyjką występują dość równomiernie na całym obszarze ziem polskich od Śląska aż do Bałtyku, cho-

ciaż przeniknęły też na Łużyce i do innych grup Słowian północno-zachodnich. Również inny typ naczyń glinianych, będący naśladowaniem włader drewnianych, jak wskazuje ich cylindryczny kształt oraz poziome żeberka imitujące żelazne obręcze włader rozpowszechnione były na całym obszarze naszej Rzeczypospolitej. A wspólne całemu terytorium Polski są nie tylko te i inne formy naczyń, lecz również ich ornamentyka składająca się najczęściej z linii falistych, a także zwyczaj umieszczania na dnach naczyń wypukłych znaków garncarskich, będących jak gdyby markami fabrycznymi, które zaczęto wytłaczać na naczyńach od chwili rozpoczęcia produkcji naczyń na szybkoobrotowym kole garncarskim w połowie X wieku.

Na całym obszarze ziem polskich panuje też identyczny obrządek pogrzebowy. Najpierw palono ciała zmarłych, a od drugiej połowy X wieku grzebano je, układając w rzędach różnoległych. Stąd mówimy o cmentarzyskach rzędownych. Od Pomorza poprzez Ziemię Lubuską aż do Śląska spotykamy też zwyczaj ukrywania w ziemi najcenniejszego dobytku ruchomego w postaci monet, ozdób srebrnych, sztab srebra. W wielu wypadkach te skarby zachowały się w ziemi do dnia dzisiejszego.

MEDYCINA

Usuwanie WAD serca

Wszystkie te fakty i obserwacje z zakresu archeologii wczesnego średniowiecza świadczą wymownie o wielkiej jedności kultury materialnej i duchowej społeczeństwa zamieszkującego Polskę, i stanowią przekonujący dowód, że Ziemię Zachodnią były, podobnie jak pozostałe terytorium Polski, zamieszkałe już od początku VII wieku przez plemiona najbliżsi spokrewnione z Polanami, Wiślanami, Mazowszanami i innymi plemionami Polski plastowskiej. Pierwsi Niemcy przyszli tu dopiero w XIII wieku!



O becnie często stosuje się do dokonywania w całym świecie operacji serca, które dzięki wynalazkowi aparatury, nazywanej ogólnie sztucznym „płucno-sercem”, umożliwiają pacjentowi powrót do normalnego życia. Dotyczy to głównie, wrodzonych wad serca (choć bywa i inne przypadki) — a więc chorób, które przynosi z sobą już noworodek. Dzieci z wrodzonymi wadami serca określa się mianem tzw. „niebieskich dzieci” ze względu na to, że każdy, nawet najmniejszy wąż fizyczny zabarwia ich twarz na kolor zbliżony do niebieskiego — ponieważ cierpią na brak wystarczającego dopływu tlenu do organizmu.

Jeszcze przed 15 laty tego rodzaju defekty, jak np. kilkunantymetrowe „dziury” w ścianie rozdzielającej komory serca oraz często towarzyszące owej wadzie organiczne, dalsze choroby i zmiany: zwężenia arterii płucnej (odprowadzającej krew z serca do płuc), przesunięcia aorty, czy anormalnego zgrubienia ścian komór serca — wszystkie te

MEDYCINA

objawy nie rokowały nadziei na przeżycie.

Prof. dr Jan Navratil (CSRS) jeden z najlepszych specjalistów kardiokirurgii, a także jeden z pionierów europejskich przy wprowadzaniu techniki operacyjnej serca — stwierdza, że 10—15 lat temu tak skomplikowane cięgi wad wrodzonych serca w ogóle nie były brane pod uwagę, jako nadające się do zabiegu operacyjnego. Pacjent był skazywany na śmierć. Większość dzieci umierała na skutek tego — najpóźniej w wieku 12 lat. Nie można im było pomóc. Ale obecnie aparat płuco-serca umożliwia przeprowadzenie operacji na otwartym sercu, zaś najbardziej odpowiednim wiekiem dla skutecznego zabiegu — jest doprowadzenie pacjenta do stanu prawie całkowitej guarantującego powodzenie akcji chirurgicznej — pomiędzy 6 a 7 rokiem życia.

Początkowo, gdy operacje te były jeszcze nowością — największą trudnością nastrożony pełne obaw chwiele od daty urodzenia dziecka, aż do momentu — gdy mogło ono, przy jak najmniejszym ryzyku dla życia — zostać poddane operacji. Nie zawsze udawało się lekarzom (to stałym kontakt z rodzicami małego pacjenta) przetrzymać ów okres „doprowadzenia” do stanu operacyjnego. Już bowiem zaraz po urodzeniu, część niemowląt ze stwierdzonymi wadami serca, umierała — nie doczekawszy możliwości ratunku za parę zaledwie lat, kiedy zabieg dawałby się przeprowadzić w sprzyjających warunkach dla dalszego zdrowia pacjenta. Jednakże postępy medycyny na tym polu, właśnie w ciągu ostatnich 15-lecia, zwiększyły wydatnie szanse przeżycia niebezpiecznego okresu u dzieci, dotkniętych wrodzonymi wadami serca. Kardiokirurgia umożliwia bowiem przeprowadzenie wstępnej operacji już w niemowlęcym wieku, tak — że za 5—6 lat mali pacjenci są przygotowani do głównego i decydującego zabiegu. (Bo)

Tytułowe pojęcia od szeregu lat znajdują się we względnie szerokim obiegu, w publicystyce, w opracowaniach popularno-naukowych, w najróżniejszych referatach i publicznych wypowiedziach — nawet w kazaniach, listach pasterskich itp. dokumentach. Niekiedy używane są one zamiennie, często w dobrej wierze, częściej tendencyjnie. Tymczasem nie bliźniejszego niż próby stawiania między nimi znaku równości.

Zmasowana niegdyszy propaganda kościelna przede wszystkim usiłowała nadać określeniu „ateista” takie niemal znaczenie, jakie nadano w języku kościelnym pojęciu „dnieb”. Z reguły posługiwano się tu zresztą innym terminem, który stał się synonimem „ateisty” — „bezbożnik”. Właśnie ten tył grozy, że lačno

Jerzy Malicki

ATEIZM — LAICYZM — MATERIALIZM

Zawsze jednak celem zasadniczym dla ateizmu pozostaje krytyka religii.

Inaczej przedstawia się sprawa z pojęciem materializmu, rozumianego rzecz prosta jako postawa filozoficzna. Materialista w przeciwieństwie do ateisty, daje pierwszeństwo nie negacji, lecz pozytywnej wizji i wykładni świata. Krytyka religii dla materialisty jest zagadnieniem wtórnym, drugoplanowym. Sprawa pierwszorzędnej wagi jest dla materialisty, to jest wolna od irracjonalizmu analiza wszelkich zagadnień bytu i wydiagnozanie z niej wielostron-

nych, w tym i moralnych wniosków, konstruktywny stosunek do świata, słowem, kształtowanie i wnoszenie w społeczeństwo — światopoglądu szerokiego, pełnego, w którym krytyka religii jest tylko jednym z wielu elementów tego światopoglądu, istotniejszych i w stosunku do niej nadrzędnych.

Marksiizm-leninizm rozumiany zarówno jako system filozoficzny (mówimy przecież o marksistowskim materializmie, a nie o marksistowskim ateizmie), jak i jako ideologia społeczna — jest takim właśnie systemem, który daje wszechstronną analizę tak

problemów bytu, jak i możliwości poznania obiektywnego świata. Szeroki horyzont materializmu marksistowskiego i marksistowskiej ideologii, humanistyczne skierowanie ku najważniejszym sprawom człowieka powoduje, że jest on jako światopogląd — atrakcyjny, przyciągający również ludzi wierzących.

Wreszcie laicyzm to zjawisko nie tyle ze sfery filozofii czy nawet moralności, co z dziedziny obyczajów, normy prawnej i form międzyludzkiego współżycia. Świećkość nie przesądza jeszcze o światopoglądzie, o wyborze orientacji filozoficznej. Zwolenni-

klem świećkości może być zarówno człowiek wierzący, jak i niewierzący, ateista, materialista, irracjonalista itd. Laicyzm oznacza dzisiaj przede wszystkim pewien model współżycia społecznego głównie w życiu publicznym, ściślej zaś jest jednym z elementów tego modelu. Współcześnie sprowadza się w praktyce do poszukiwania płaszczyzny gwarantującej najbardziej demokratyczny kształt współżycia ludzi o różnych przekonaniach światopoglądowo-filozoficznych. Świećkość prawa, świećkość instytucji społecznych i państwowych, świećkość szkoły jest tą jedyną w praktyce płaszczyzną, która bez zaparcia się siebie, bez sprzeniewierzenia się swoim przekonaniom — mogą przetrwać w s y c y.

Przykładowo: gdyby jakiejś uroczystości społecznej nadano znamię wyznaniowe, załóżmy, że

katolickie, albo protestanckie, albo prawosławne — to uczestnictwo w takiej uroczystości w zasadzie trudne byłoby już do przyjęcia dla katolika, jeśli tylko miała ona np. cechy prawosławne, podobnie jak byłoby nie do przyjęcia dla bezwyznaniowców. Gdyby uroczystości tej nadano znamię ateistyczne, a więc gdyby łączono ją z krytyką religijnych dogmatów, byłaby ona nie do przyjęcia dla człowieka wierzącego. W tym sensie można mówić o laicyzmie jako o płaszczyźnie neutralnej, umożliwiającej współżycie ludzi o różnych postawach światopoglądowo-filozoficznych.

Odrzucają tę świećką płaszczyznę jedynie ci, którzy zainteresowani są nie w koegzystencji, nie we współpracy społecznej, a w rozpalaniu walki na tle różnic światopoglądowych w sztucznym podsyłaniu pokutujących na marginesach naszego życia społecznego — fanatycznych



Władysław Blachut

MYŚLENICKIE MUZEUM

Okazję do tych odwiedzin stworzyło przyznanie jednej z tegorocznych wojewódzkich nagród za upowszechnienie kultury Franciszkowi Gędkowi, założycielowi i od lat bez mała dwudziestu nieetatowemu kierownikowi Muzeum Regionalnego PTTK w Myślenicach. Co prawda, krakowska a nawet warszawska prasa odnotowały w swoim czasie z uznaniem szlachetne, pozazawodowe hobby myślenickiego jurysdy, ale ostatnio coroczny szum wokół zarabińskiego wznowienia przesłonił nieco ambitne osiągnięcia tamtejszej placówki muzealnej. W tej sytuacji zaszczytne wyróżnienie mecenasa (z zawodu adwokat) Gędka przywraca właściwe proporcje i daje moralną satysfakcję skromnemu działaczowi w skali powiatowej, który zabiegał o ratowanie od zapomnienia regionalnych pamiątek przeszłości uczynił prawdziwą pasją swego życia.

Zaczęło się to wszystko w roku 1947, kiedy to mgr F. Gędek zapisał (zdrowie w tym przypadku) ciekawością odkrywca tajemnic wieklicie malowanych skrzyń chłopskich i wędrując od wsi do wsi rejestrował pracownie co wartościowe, w owych skryniach spoczywające eksponaty ludowego kunsztu dla nieistniejącego jeszcze muzeum w Myślenicach. W roku 1950 przyszy odpowiednio postanowienia władz terenowych, zgoda Ministerstwa Kultury i Sztuki i decyzja miejscowego oddziału PTTK w sprawie lokalizacji wyentretowanych przez mgra Gędkę zbiorów. Ale dopiero w dniu 10 maja 1953 roku doszło do formalnego otwarcia Muzeum Regionalnego PTTK w Myślenicach.

Lecz w naszej opowieści — obok jej głównego bohatera, musi znaleźć się także miejsce dla Tadeusza Wyroby, sekretarza myślenickiego Oddziału PTTK — starego już dzisiaj, niepozorne entuzjasty rzeczy pięknych — który od początku aż po dziś dzień nie opuszcza pomieszczeń muzealnych, jest kimś w rodzaju dobrego ducha tej placówki i bezinteresownie zatrudnia się tam w charakterze niezawodnego znawcy i przewodnika. Poza tym — dopiero od I, II br. Zarząd Główny PTTK w Warszawie ustanowił dla muzeum w Myślenicach pierwsze płatne stanowisko asystenta, które też wtedy objęła młoda absolwentka UJ mgr Irena Kuczek. Wybrór okazał się wyjątkowo trafny. Moi roz-

mówcy — Gędek i Wyroba — nie znajdują dość słów uznania dla jej entuzjazmu i fachowych osiągnięć. A więc nowa dokumentacja (opisanie) zbiorów, uporządkowanie magazynu, nawiązanie kontaktów ze szkołami — nie licząc marzeń, jakie bywają niekiedy udziałem ludzi młodych, zafascynowanych pracą, która odpowiada ich fachowym umiejętnościom i psychicznym predyspozycjom.

Na przykładzie Myślenic okazuje się, że podobne marzenia żywią też ludzie w dojrzałym wieku. Ot, choćby sam mgr Gędek, który dosiadłszy ostatnio „nowego” konika cwałuje rąco w stronę izb regionalnych, jakie jego zdaniem należałoby kreować we wsiach leżących przy ważniejszych szlakach turystycznych. Były one — niezależnie od znaczeń turystycznych — wzorem dla okolicznego chłopstwa w przedmiocie estetycznego urządzenia wnętrza chłopskiej izby, które — jak twierdzi nasz rozmówca — razi dziś przynajmniej nieestetycznym wyglądem.

Drugą pasją mecenasa Gędka jest doprowadzenie do końca prac związanych z zaplanowaną przez niego edycją wielkiej monografii powiatu myślenickiego, któremu to przedsięwzięciu patronuje wytrwale szczególnie na sprawy kultury uczulony przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach — Adam Gazda. Tutaj marzenia przemieniają się w rzeczywistość (nad całością czuwa prof. Reinfuss) i może już niedługo doczekamy się publikacji, która nawiąże do pięknych tradycji „Ludu nadrabskiego”.

Można by jeszcze sporo napisać o sprawach biletowych i dalszych, wokół których obracają się myśli i marzenia amatora-muzealnika z Myślenic. O siwach uznania, jakie kierownik muzeum otrzymuje od władz i nauczycieli (prof. Seweryn) oraz ludzi odpowiedzialnych za kulturę w tym regionie (KP PZPR, rady narodowe w Myślenicach, konserwator wojew. dr Plekowska w Krakowie). A wiadomo przecież, że nie wszędzie tak bywa. Zdarzają się tu czy tam przypadki obojętności i niedostrzegania potrzeb kulturalnego frontu. W efekcie np. nie każdy powiat w naszym województwie może się poszczycić takim jak Myślenice — dorobkiem i podobną atmosferą.

Film ten przed kilku laty wywołał sensację i bar-dzo kontrowersyjne opinie. Dziś patrzymy na „OSTATNI BRZEK” nawet z szacunkiem, pod-jął bowiem na ówczesne czasy ryzykowną tematykę i odważny problem — lecz dziś wydaje się to wszystko, czym chciał nas reżyser Stanley Kramer ostrzec przed niebezpieczeństwem zagłady atomowej — trochę natwne i niezręczne. Film rozpoczyna się już po zagładzie atomowej, Ameryka, Afryka i Europa są bezładnymi kontynentami, pozostała jeszcze Australia — nad którą zdała powoli chmura radioaktywna. Reżyser pokazuje tragedię ludzi oczekujących na nieuchronną śmierć, chce wzbudzić przerażenie skutkami „naciągania guzika przez jakiegoś szaleńca” — stwarzając obraz rajdu łodzi podwodnej do brzegów USA gdzie czeka wymarłe San Francisco, wielki kamienny cmentarz cywilizacji. Ale film, mimo zamierzeń realizatora, jest tylko dramatem rozegranym pomiędzy kasowymi gwiazdami filmowymi (Ava Gardner, Gregory Peck, Fred Astaire, Anthony Perkins). Nie bardzo można wierzyć w tragedię znakomitego uczono, który czuje się współwinnym śmierci miliona ludzi, gdy gra go... Fred Astaire. Rola ta nie budzi wątpliwości pod względem rzemiosła aktorskiego, lecz Astaire’a zbyt dobrze znamy z rozrywkowych popisów wokalnych i tanecznych. To przekłada w odbiorze tematu diametralnie odmiennego. Kramer, aby bardziej uwierzytelnić swój film, powinien był oprzeć się albo na aktorach nieznanymi — albo, jak to czynili Włosi, na odpowiednio dobranych amatorach i wtedy film byłby bardziej wiarygodny. Szadzilibyśmy losy Lu-

Tadeusz

Kwiatkowski

Filmy tygodnia

dzi, a nie grę znakomitości filmowych. Dziś traktujemy „Ostatni brzek” jako jeden z filmów „science fiction”, choć atmosfera „zimnej wojny” jako towarzyszyła premierze tego filmu (co na pewno przyczyniło się wówczas do sukcesu Kramera) jest nadal ostrzegawczym „memento mori”, gdyż groźba wojny atomowej oraz jej skutków nie minęła bezpowrotnie. Wydaje mi się jednak, że świat czeka na jakiś wielki, artystyczny obraz, dający pojęcie działalności nieodpowiedzialnych uczonych i nieodpowiedzialnej polityki — nie sprawdzający problemu do „tragicznej przynajdy”. Dzieło Kramera jest obecnie tylko ciekawym dokumentem po-stawny pewnych twórców wobec zagadnień moralno-politycznych, a nie wielkim dramatem okresu zagrożenia, epoki, w której przyszło żyć ludzkości w drugiej połowie XX wieku.



Jerzy Bober

Wokół Wyspiańskiego

ze sztuk Przybyszewskiego. Nie wspominając już o Norwidzie. Lecz powrócimy do twórcy „Wesela” — raczej słyszy się o nim rzadko jeśli idzie o sceniczne próby nowych odczytań jego utworów dramatycznych. Więcej zaś w popularności teatru politycznego ma wobec Wyspiańskiego kabaret Jamy Michałki — aniżeli zawodowe sceny Krakowa... Naprawdę — ani „Wesela”, ani „Wyzwolenie”, ani nawet „Noc listopadowa” — nie zmieniają porcji w ogólnym stosunku teatrów do twórczości ich autora na przestrzeni wielu lat.

Wprawdzie mógłby ktoś powiedzieć, że amatorstwo-studencki „Teatr 38” usiłował w „dziej” — zaś Teatr Międzyszkolny wziął na swe barki ciężar ponad siły — wystawiający „Bolesława Śmiałego”, ale to właśnie były

Adrian Czermiński

Pisarz rewolucyjny

Pamiętam go, jak gdyby to było wczoraj: wysoki, z monokiem w oku, z ironicznym uśmiechem, czerwona chustka zawiązana na białym, wysokim kolarczyku, ekscentryczna, niby malarska marynarka i stałe jasne spodnie; w ręku laseczka ze srebrną, innego dnia z kościaną galką, zaleźnię od pogody. Spotykałem go stale na Plantach, pomiędzy „Ujotem”, na którym studiowaliśmy razem, a Szewską, jak gdyby innych odcinków Plant nie było.

Dla młodzieży poetyckiej Krakowa Bruno Jasiński był wcieleniem zbuntowanej literatury i wzorem, jak po winno się nosić jej sztandar. Nie o to jego nonszalancje i ubiór wyzywający obywatela podwawelskiego grodu chodziło, ale o to, jak tworzył i jak perły swojej przewrotnej poezji ciskał w tłum słuchaczy, podczas występów autorskich.

Autor manifestów futurystycznych i szokującego spokojnych ludzi tomu „But w butonierze”, Bruno Jasiński był jak taran, rozwalający zmurzałe kanony poetyckie. Zaskakiwał zapierającymi dech w piersiach zestawieniami słów, skandalizował wprowadzaniem do celebrów poetyckiej ulicy — beztrżosko zgarnianych wyrazów. Niepokoił akcesoriami; tematyka jego wierszy nie wychodziła jeszcze poza ramy formalne. To, co stało się w nich najważniejsze, miało objawić się później.

Nigdy, w żadnym z ówczesnych wierszy Jasińskiego, ani w żadnej z prowadzonych wtedy przez niego rozmów, nie pojawiło się wspomnienie Klimontowa. Jasiński był poetyckością samą w sobie, wyobcowaną z jakiegokolwiek otoczenia, inaczej niż Tuwim, który tkwił korzeniami w swojej Łodzi, czy Leśmian, snujący się po okolicach Zamocia. Również następny jego tom, „Pieśń o głodzie” czy wiersze ze zbioru „Ziemia na lewo” nie zabrały w niczym o ten Klimontów. Dopiero najdojrzalszy jego utwór — jeden z najznakomitszych w poezji polskiej — „Słowo o Jakubie Szeli”, wskoczył o niema nogami w pełną niepozorną mięśniny. Zobaczyłem to dopiero teraz, odwiedzając Klimontów z okazji zbliżających się uroczystości ku czci (jak to dostojnie!) Brunona Jasińskiego. Sam o tym Klimontowie pisał dopiero później, już w swoich dojrzałych latach: „Ojciec mój był prowincjonalnym lekarzem, który na całe życie osiedlił się w Klimontowie, zakałku sandomierskim... Chłopów, głodujących znaczną część roku, leczyl najczęściej darmo”.

W tej klimontowskiej scenarii zajął miejsce mi się spotkanie Szeli z Jezusem, wędrującym po sandomierskiej ziemi:

„Jak go poznał Szela nad dzw, skłonił mu się po pas: A dokądś Bóg prowadzi, że aż tu nas popadł? To nie słowo miodem tchnię z ust jako flet z kapeli, to skłaniając się Pan Jezus odpowiada Szeli:

Małowiele drogim ubiegł, chociaż idę z bliska, odpowiedźcież mi Jakubie, gdzie tu wieś Siedliska...”

„To nie topól w niebo strzela, to nie pohuk sówi, odpowiada Jakub Szela Panu Jezusowi: Po co ci to z chłopką nędzą w twarz się spotkać tuwaro? Daję ciom z krwi tej, co ją pędaż, tegie pluo warzą... I zawrócił Szela na wieś, a Jezus — do nieba”.

Tak odnalazłem, w tym klimontowskim krajobrazie, klimat samego poematu, odkrywając równocześnie jego gorzki smak w tym autobiograficznym wyznaniu: „Ojciec mój leczył chłopów głodujących znaczną część roku”.

Członek KPP, banita polityczny, musiał Bruno Jasiński opuścić granice Polski. Wyjechał do Paryża, i tam ukazało się „Słowo o Jakubie Szeli”.

Ostatni raz spotkałem się z Jasińskim we Lwowie, w redakcji „Trybunu Robotniczej”, gdzie prowadził dział literacki...



Bruno Jasiński

Josef Andrzej Frasiak

NA HARENDRZIE

(Mój Kasprowicz)

Kocham te proste słowa z łąki, te twoje miedze, chwiejby zbóż, gdy w szarym polu dzwonią plugi, gdy świtem wstaje wieś i wierzby. Z tej wierzby flety ulinione, z tych fletów smutek aż po las, z tych lasów idzie szum wieczorny i noc i burza limbę łamie — a potem słońce, potem żal, że zbrocy idą dzwonić owie, nad polem wisi jastrząb-kania i potok schodzi w dół i mruzczy. Czyli to śniegi jeszcze białe, w turlu, wierzchołki i u zbrocy, czyli to wiary halne wiecia, ciemnomroczyński szumny lasie, limbo zabita gniewem burzy — czyli to strofa twoja rzewna przegrzywa, placze, jak gęśliki pod stare nuty Sbalowce. Kocham te proste twoje słowa w mą młodość smutkiem nachylone gdzie krzak twej dziękuję śmuci ciemnomroczyński szumny lasie. Od łąk, od pastwisk rozkory — u polnej drogi — żalne krzyże — i dom, przed domem ten słońcem, z którym tak długo rozmawiałem. Kocham te proste twoje słowa zgubione w zbrocach skalnej ziemi.



Stanisław Wygodzki

KRAKÓW MUZYCZNY

Sala Filharmonii, ani nawet Płonica Krzysztoforów — nie były zbyt przepelnione. A jednak KRAKÓWSKA WIOSNA MUZYKI 1967 roku zawierała tyle interesujących koncertów, że ni trudno było znaleźć dla siebie coś interesującego. Ważne: impreza utrzymana się, zdążyła egzamin i z roku na rok z pewnością będzie znajdowała coraz szerszy krąg odbiorców. Skąd ta pewność?

Proponuję, ażeby na jednym miejscu umieścić inauguracyjny koncert chóru chłopięcego Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligroza, a na antygodach — koncert zespołu MW-2 (MW — tłumaczy się jak muzyka wspólczesna). Już to wejście w Wiosnę świadczyło o rozmiarach zainteresowania i... tolerancji organizatorów. Sprawozdawca uleający zawodowoemu nowym sumienności, musiał tuich dwóch koncertów wysłuchać 15 maja br. w tzw. natychmia-

WIĘSNA DŹWIĘKÓW PEŁNA...

stowej kolejności. Kontrast był olbrzymi. Chór chłopięcy, słynny „słowiki poznańskie” Stuligroza zachwylił słuchaczy krakowskich bez reszty. Entuzjazm był nie tylko spontaniczny, ale również doskonale „wycelony” w podziękach za określone treści muzyczne. Pierwszą część występu prezentowała muzyka wokalna Palestyny. Thompsona, J. S. Bacha, Di Lasso i in. Druga — przyniosła muzykę polską Wacława

i solista zaśpiewali „Gdybym ja była słońcem na niebie”. A teraz zespół MW-2. Ciekawe pomysły formalne, przedstawienie kilku prawykonań. Muzyka, taniec, pantomima, Materii muzycznej pomieszanie. Powiem szczerze — wolę słuchać muzyki nowoczesnej bez „podpierania jej” środkami p o z a m u z y c z n y m i. Cenię bardzo wyśkie, szczególnie Krystyna Ungerheuer i Bogusława Kierca (balerina i aktor), ale jeśli mam poznać bliżej warsztat formalny współczesnego muzyka, takiego jak Schaffer, Ciurciura, Meyer czy Rob Du Bois — wolę zająć się tylko muzyką. Innymi słowy — najbardziej happeningowe kompozycje muzyczno-taneczno-aktorskie na wieczorze MW-2 nie uniknęły pięknie. Ważne pasowały do siebie: aktorstwo — pantomima i muzyka. Ta ostatnia była znacznie ciekawsza! (R)

Franz Fühmann

FRANZ FÜHMANN, poeta i prozaik, urodzony w 1922 roku, żyjący i działający w NRD, należy do średniego pokolenia twórców współczesnej literatury niemieckiej. Głośne stało się jego opowiadanie „Towarzysze”, ogłoszone w 1955 roku (znane również polskiemu czytelnikowi), nieco później, bo w 1957 roku wydał światny tom poezji, wreszcie zbiór opowiadań „Das Judenauto”. Franz Fühmann należy do rzędu tych pisarzy niemieckich, którzy dokonali śmiałego obrachunku z własnym narodem i jego niedawną przeszłością.

Jest to obrachunek dramatyczny, sięgający po samo źródło zła, odsłaniający motywacje czynów, ukazujący przyczyny i skutki działania podjętego przez zbrodniarców i oszustów rzekomo w imię narodu, dla jego dobra i jego przyszłości. Warto przypomnieć, że przejęcie władzy przez Hitlera zaczęło się od krwawej rozprawy

KSIAŻKI

to światem kapitalistycznym wstrząsnął wielki kryzys gospodarczy, poprzez lata narastania faszyzmu, poprzez lata wojny, klęski, kapitulacji, aż do chwili utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Franz Fühmann widział procesy narastania potęgi i klęski hitlerizmu. Jego opowiadania mówią o tworzeniu mitów — mitów do-skonalskości, wyższości, wyjątkowości, mitów czystości, wzniosłości, które potem w Europie, kra-dzie, mordercy. Jest w tych opowiadaniach często nuta żalu, gdy autor staje się świadkiem upadku również ludzi niewinnych, oszukanych, wciągniętych w zbrodni-cze dzieło oszustwem i kłamstwem. Jest to dziedzinia literatury i sztuki, nie może jednak być dziedziną polityki: ci ludzie słuszyli złej sprawie, musieli więc ponieść karę.

I to rozumie Franz Fühmann, daje temu wyraz w opowiadaniach, które traktują o sprawach idei, poglądu na życie, zapatrywań na urządzenie tego świata. Autor staje się rzecznikiem idei socjalistycznej, pozostał i działa w tej części Niemiec, gdzie niemieccy ludzie budują socjalistyczne państwo. Tym właśnie nowym sprawom autor poświęca swoją uwagę, swój talent, rozwijający się coraz silnie.



Ignacy Witcz

PLASTYKA

WSPANIAŁI STARCZY!

Echa osiemdziesięcioletnia urodzin Picassa przyniosą wciąż pełno artykułów i studiów o — im dłużej malują, tym wspanialsza staje się ich forma. Katego, co się o nim myśli, prezentuje najwyżej chyba wartości, jakie w naszym wieku osiągnęły zostały. Dla jednych z artystów, to daleka przeszłość — dla innych: żywe i bezustannie świeże źródło ekstrawaganckiej sztuki. Nowe obrazy Picassa nadal układają się w rytm naszego czasu, i chociaż brak im stylizacji tego, co „najmodniejsze” i szokujące, jest w nich dialog, i rozrachunek z dniem dzisiejszym. Przez czym zausze forma jego dzieł ma imponującą młodzieńczą, jeszcze burdziej zdumiewającą uobcz, gdy myśli się o uteku malarskiego.

A oto już osiemdziesięcioletnie imię wielkiego malarza, nie mniej, choć zupełnie inaczej niż Picasso, popularnego. To Marc Chagall — malarz, który uniósł do malarsstwa naszego stulecia poezję, jeszcze nigdy przed nim nie doświadczonej. Wniósł jakiś duchowny, nastrojny, sugestywny klimat liryczny. Wniósł do malarsstwa nową literaturę, i nowy rodzaj urody plastycznej, nadzi, także jak i Picasso — oderwał się od wieku dziewiętnastego i także jak Picasso, uszkazał pewne istotne kierunki sztucei nowego. O nim również nowiada się. że przeszedł do historii. Lecz historia niewiele zna przykładów podobnych, jak jego, nieustannej aktywności. Wspaniali starcy, Wspaniali starcy w sztuce, z których żaden nie żyje dziś z kapitału oszczędności sprzed lat dwudziestu, czterdziestu, z oszczędności tej epoki ich życia, która czasem była szczeniem wieku mekiego. Każdy z nas, kto z malarstwem, ze sztuką — bliżej współczesnej, nosi w sobie wżer-

nie ma w Krakowie Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego, choć — jak wiadomo — jeden z największych dramaturgów polskich pochodził właśnie z Krakowa, a nawet był związany trwałymi więzami ze sceną im. J. Słowackiego. Autor „Wesela” i „Wyzwolenia” nie potrzebuje zresztą rekomendacji i przypomnienia jego zasług dla rozwoju teatru narodowego. Spostrzeżenie o braku placówki jego imienia w rodzinnym mieście — dalekie jest od formowania apelu o natychmiastową naprawę tego stanu rzeczy. Pozostaje tylko stwierdzeniem faktu. Wazniejszą sprawą wydaje się zbyt częsta nieobecność sztuki Wyspiańskiego na krakowskich scenach, pomimo wiadomości, że zarówno „Wyzwolenie” jak i „Wesela” grano w okresie powojennym w dwu czołowych teatrach Krakowa, tyle — że powoli daty premier uciekają w niepamięć. A przecież „Wyzwolenie” w inscenizacji i reżyserii B. Dąbrowskiego było ongiś swego rodzaju rewelacją artystyczną na miarę krajową — zaś „Wesela” w ujęciu A. Wajdy sprzed prawie 4 lat wywołało nie mniejszy rezonans, choć głośnie pochwalne i krytyczne podzieliły opinię publiczną na niemal dwie równe części. Może nie tak, jak w przypadku głośnej inscenizacji warszawskiej Hanuszkiewicza (zblizonej również do jego adaptacji telewizyjnej) — ale, bądź co bądź — niewątpliwie zasługującej na uwagę.

Krakowskie teatry jakoś nie kwapią się, by przypominać swojego autora, bezspornie twórcy pewnego stylu teatralnego — odnowiciela dramatu politycznego po romantycznym rozkwicie tego gatunku w wydaniu Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zwłaszcza, że w obu cytowanych dramatach Wyspiańskiego — jego postawa ideowa była na pewno postępową i starająca się walczyć z podstawowymi wadami narodowymi. A chociaż dzisiaj musi to zabrzmieć

dotądkiwy argument obrazujący stosunek wielkich scen krakowskich — do dzieł Wyspiańskiego w ogóle.

Czy są one mało atrakcyjne dla widzów? Narzekamy (być może, schematycznie) na młodzież, jakoby stroniła ona od teatru — a z drugiej strony dowiadujemy się, że właśnie ci odbiorcy w mundurkach licealnych składają wręcz zamówienie społeczne swemu amatorskiemu teatrowi, aby ten podjął się w

które wyklucza społeczny taniec chochołów. Zresztą i „Tango” Mroźka wychodząc naprzeciw Wyspiańskiemu — wypiełnia lukę pomiędzy tradycją „Wesela” i naszą współczesnością.

Więc — nawet, jeśli nie takim korytem płynęły zamysły młodych wielbicieli teatru i Wyspiańskiego, które przybrały konkretny wyraz w realizacji „Wesela” przez Teatr Międzyszkolny — to w każdym razie owa premiera sceny amatorskiej nosi w sobie coś znamiennego. Odkrywa kraj zainteresowań, myślenia i potrzeb — przynajmniej już częściowo ukształtowanych poglądów licealnej widowni — na rodzaj twórczości dramatycznej, na treści dramaturgii narodowej.

Nie idzie tu o przyznanie efektów artystycznych spektaklu amatorzkiego do osiągnięć placówek zawodowych. Oczywiście, nawet przy najlepszej woli i najbardziej wyleżonej pracy inscenizatora, reżysera oraz twórcy Sceny Międzyszkolnej, dyr. Stanisława Potoczka — przedstawienie musi obfitować w nieporadności wykonawców. Takie są bowiem prawidła podziału na te a t oraz zabawę (choćby poważną) w teatrze. Tyle, że młodzież wcale poprawnie dokumentuje kulturę obcicia scenicznego. I właśnie ow stopień kulturalnego wywyższenia się poprzez teatr — jest najważniejszym atutem w ich działaniu — ponieważ naszym krag Przyaciół Teatru. Już za to samo — wspólny wysiłek pedagoga i uczniów — wart jest uznania. Bez fałszywych ambicji aktorskich i cenzurek za kształt widowiska. Widowiska z ambicjami wychowawczymi.

Zaś w przyszłości — stąd chyba odezwą się głosy ZA wprowadzeniem do repertuaru zawodowych teatrów m. in. Wyspiańskiego. A to oznacza, że rośnie nam w wielu krakowskich szkołach widz przygotowany i — nie ubojętny



18 maja 1944 r. na ruinach klasztoru Monte Cassino ukazała się polska flaga (niepublikowane dotąd zdjęcie ze zbiorów uczestnika bitwy mgr Heroda).

Po wojnie siałwa zdobywców klasztoru, od których krwi czerwień stała się maki na Monte Cassino...

odbudowanego już z wojennych zniszczeń. U jej stóp miasteczko, którego niedługo po większych sukcesach niemieckiego oręża w latach 1939-1945...

Monte Cassino główną istotnie nad doliną, którą trzeba było przejść, by dojść do Rzymu, z południa...

Na stokach sąsiadującej z klasztorem góry — frontem do klasztoru — cmentarz. Prowadzi do niego szeroka, wyłożona aleja...

Zbigniew Guzowski MONTE CASSINO

Klasztor należał do umocnień owej Festung Europa, którą tak zastraszili Niemcy...

Samotny cmentarz. Przejmujący swą wielkością i milcząco symwają. Obok nagrobków ludzi w sile wieku...

Chyba nikt nie potrafi pozostać obojętnym na widok setek kamiennych, jednostajnych krzyży...

znaczk • znaczk • znaczk



Znaczek polski wydany na XX Wiosnę Pokoju.

Czytając tekst „Kaśki Kariatydy”, nie mogłem nie zauważyć w tym samym tomie (wyd. „Lektor” 1923 rok) innego, mniej znanego utworu...

W didaskaliach aktu pierwszego: „Scena przedstawia pokój redakcyjny”...

RASTAWIECKI: Dziennikarstwo, proszę pana, to wyższa tresura... Narów żadnych — gładkie chodzenie...

SIEKLUCKI: Czasem przyklepną, gdy cukru podają...

S: Obrazowo pan mówi... Pan w środku areny, a w kolo przez obręcz...

S: Acha, tak — zapomniałem. Etyka dziennikarska i ogólnoludzka...

Między Rastawieckim i właścicielem dziennika a Siekluckim — redaktorem odpowiedzialnym...

U r. ok. 1636 r. w Białym pod Rawą — zm. Warszawy. Zauważono nieco w ambicjach...

Sieklucki naprawdę nazywa się Siekła. Oto scena ze sztuki: „Rastawiecki: „Pan gdzie się rodził?”...

Stanisław Zawadzki CIEKAWOSTKA teatralna ZAPOLSKIEJ



Zuzanna Kosiek PROPOZYCJE NAZW ULIC

Jan Chryzostom Pasek

skiej literatury pamiętnikarskiej. Brak w tych wspomnieniach...

Antagonizm więc istnieje od początku, konkretyzuje się zaś w obcas...

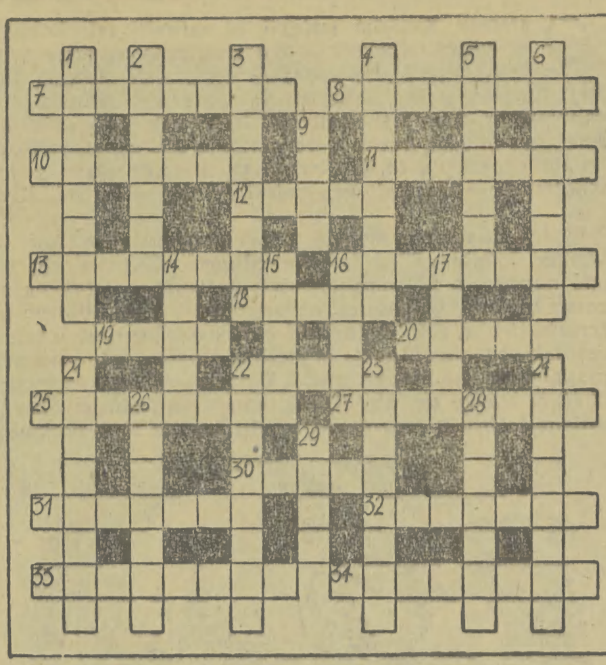
Dziennikarz jednak nie ustępuje. Wbrew zarządzeniu właściciela...

Dramat Zapolskiej wyraziście przedstawia całkowitą zależność redaktora...

Siekla, działający w imię wyższych racji społecznych jest zupełnie osamotniony...

Zapolska doskonale znała kulisy dziennikarstwa swoich lat. Jej sztuka demaskowała też ówczesne stosunki...

Krzyżówka



POZIOMO: 7. szybki żaglowiec, 8. nigdy na czas nie może zdążyć, 10. gwałtownik, 11. pustelnik...

PIONOWO: 1. wolnomularz, 2. ma zastosowanie w elektrotechnice i w artylerii, 3. spec od elektryczności...

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 108

POZIOMO: 4. katarakta, 7. weteran, 8. czaczka, 9. psychologia, 13. celofan, 16. Polewoj, 17. pugiłani...

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 108, z dnia 6/7. V 1987 r. nagrody książkowe otrzymują...

NAGRODY WYSŁAMY POZTA

Nie utrudniać dzieciństwa

Uczestnik szajki młodoocianych przestępców uzasadniał przed sądem...

Kobiety nie boją się kompromitacji

Co ma robić uwielbiany zakochany kawaler, aby zdobyć uwielbianą, a niechętną mu dziewczynę?

Tego jeszcze nie było

Sylwester M. z Poznania umówił się ze Zdzisławem Sz. w sprawie kupna bonu PKO...

Ekonomiczny pomysłunek...

...wykazał kierowca samochodu-karawanu, należącego do Lubelskiego Zakładu Pogrzebowego...

OKRUCHY

Pilność popłaca

W jednym z łódzkich domów w biały dzień złodzieje skradli żelazną bramę...

Kierowca samochodu-karawanu...

...wykazał kierowca samochodu-karawanu, należącego do Lubelskiego Zakładu Pogrzebowego...

Pracownicy poszukiwani

KUCHARKE z praktyką — do pracy na placówce kolonijalnej w Polimii k. Myślenic...

Pracownicy poszukiwani

KUCHARKE z praktyką — do pracy na placówce kolonijalnej w Polimii k. Myślenic...

Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych

Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie — zatrudniają natychmiast...

Nasze Miasto

Ostatnio Kraków wstąpił w szranki szlachetnego współzawodnictwa z Warszawą. O co idzie gra? O to, kto lepiej podmieje turystów. Mówiąć ścisłej, kto ich lepiej nakarmi. Nie sądzimy jednak, aby chodziło w tym współzawodnictwie jedynie o niuanse smakowe między kuchnią warszawską a krakowską. Gdyby zaś chodziło o to, kto karmi w bardziej niechlujnych wnętrzach — ręczę głową — niestety, wygrałby gród Kraków.

W tej dziedzinie panuje u nas doskonała solidarność łącząca lokale „S” z trzeciorzędny. Wyprzedzają się one nawzajem w pomysłowości omijania podstawowych zasad higieny. Gdyby np. obrusy można było obracać na trzecią stronę, robiliby to nasi gastronomicy równie obojętnie, jak obecnie obracają je na drugą stronę, gdy pierwsza przypomina już mapkę brudu. Tymczasem niektórym pedantom marzy się, aby każdy, nawet najpodlejszy barek zmienił obrusy codziennie, a gdy zajdzie tego potrzeba,



nawet częściej. Jeśli są w błędzie, stawiając tak wygórowane zadania — niechaj odpowiednie czynniki wyjaśnią im, dlaczego jest to nieożyliwe.

Najpiękniejsze polskie miasto — Kraków, jest po prostu brudne. Brudne są ulice i podwórka — w podcieniach nie trudno czuć się sterty odpadków. Tak wiele dyskutuje się u nas o bazie turystycznej, a tak mało o... czystości. Tymczasem brud odstrasza, wierzcie mi, nawet o nie wiem jak wspaniałej bazy. Najpiękniejsze obiekty, choćby wyjęte od podłóg do stropów marmuru, nie spełniają swojego zadania, gdy marmur będzie lekki od brudu.

Otwarto ostatnio w Krakowie ładne, nowoczesne „Bistro”. Czy długo takie pozostanie? Podobnie jak inne nowe lokale, będzie dopóty sprawiło wrażenie piękna i nowoczesności, dopóki okna nie staną się matowe, zasłony — szare, fotele — bure, a stoły lepkie w wyniku rzadkich kontaktów z wodą i mydłem. Ktoś kiedyś powiedział, że czystość to luksus. My, krakowianie mylimy często pojęcia: luksus czystości i luksus wydatków. Wydajemy setki tysięcy złotych na modernizację wnętrz, które już po paru miesiącach wyglądają obskurnie. Dlaczego? Bo są „zapomniane” przez odkurzacze, szczotki i miotły.

Sprawa czystości to nie tylko sprawa higieny, lecz także i samopoczucia. Brudne otoczenie źle działa na utrzymywanie równowagi psychicznej. Brudne otoczenie demoralizuje. Zdajemy sobie sprawę, że trudno być wnikliwej analizy wykryć przestępstwo gospodarcze. Ale brud nie wymaga odkrywania, sam rzuci się w oczy! Poniekąd tych nawet szokuje. Nie powinno więc sprawiać trudności odpowiednim władzom dbać o czystość i sprawdzić czystość w miejscach, gdzie się — jakby nie było... jada. Sprawdzaj, i egzekwuj kary na brudniakach!

Powiecie, że jestem weredykiem narzekającym tak bez przerwy na krakowską czystość. Nie obrażaj się o to określenie, bo jak można wyczytać w słowniku wyrazów obcych, weredyk — oznacza kogoś, kto mówi prawdę. A prawda nie zawsze bywa miła. (Rz)

Krakowscy strażacy

Pierwszą wiadomością o pożarze odbiera radiotelegrafista. Dociera ona do pełniącego służbę podoficera poprzez linki telefoniczne. Każdy oddział w Krakowie (a jest ich 3) posiada własny numer alarmowy. Do tego dochodzi specjalna sygnalizacja alarmowa.

Radiotelegrafista włącza na tychmiast dzwonił alarmowe. Ich dźwięk stawia na nogi wszystkich pełniących służbę strażaków. Każdy — jak tylko może najszybciej, ustawia się przy swoim wozie. W biegu poprawiają ubrania, już w wozach dopinają pasy, zakładają hełmy.

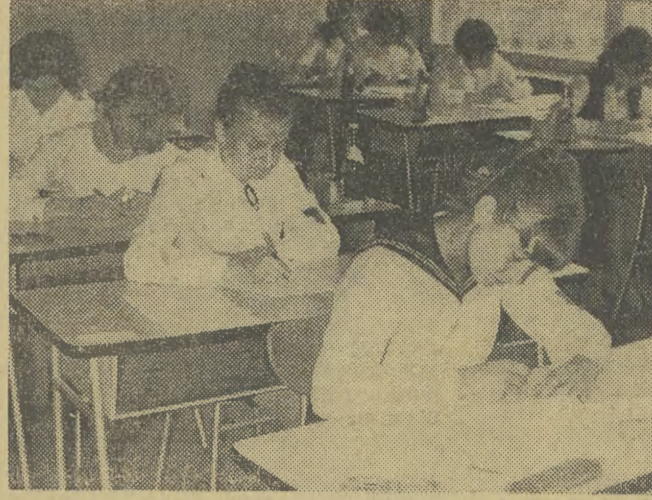
Regulamin przewiduje, że od momenta włączenia sygnalizacji alarmowej — do chwili przekroczenia bramy oddziału, nie może upłynąć więcej niż 45 sek. w dzień, a 60 sekund w noc. W oddziale podgórskim — podczas naszej obecności — sprawdzian wypadł o wiele lepiej; tylko 28 sek. potrzebowali strażacy na dokonanie tych czynności.

Często zadajemy sobie pytanie — co robią strażacy w oczekiwaniu na alarm? Zaczynają od tego, że pracują systemem dwumianowym. Jedną zmianą trwa 24 godzin. W tym — 8 godzin przeznacza się na sen, 8 godzin — na odpoczynek (oglądanie telewizji, rozmaite gry), a 8 godzin — to naprawdę ciężka „harówka”. Wziewania sprawnościowe, zadęcia gospodarskie, czyszczenie sprzętu — ani chwili wytchnienia. „Strażak musi szkolić się całe życie” — oto dewiza tego odważnego i jakże odpowiedzialnego zawodu.

21 maja krakowscy strażacy wraz ze swoimi kolegami z całego kraju obchodzą będą uroczystości swoje święto. Z tej okazji odbędą się w całym mieście szereg imprez i uroczystości. Dziś o godz.



Fot. W. Klag



O czym pisali maturzyści

O godz. 8-ej wszystko było już jasne. Przewodniczący komisji złamali pieczęcie, otworzyli koperty i odczytali tematy prac pisemnych z języka polskiego. Uczniowie klas 11 liceów ogólnokształcących Krakowa i województwa, którzy wczoraj rozpeczli egzamin dojrzałości, otrzymali do wyboru trzy tematy:

- Człowiek i jego życie, jako źródło twórczości pisarzy polskiego Odrodzenia.
- Który z idealów i hasel pozytywistycznych znalazły najpełniejszy wyraz w twórczości ówczesnych pisarzy i zachowały aktualność do dziś?
- Wkład literatury współczesnej w walkę o socjalistyczną rzeczywistość w Polsce Ludowej.

W XI Liceum w Nowej Hucie do egzaminu zasiadło 161 uczniów. Z tego 84 po namyśle wybrało temat pierwszy, 58 — temat drugi, a 19 podjęło temat literatury współczesnej. W jednej z sal pisze pracownicy niewidomi uczeń St. Jakubowski. Pisze systemem Braille'a, po czym przepisuje tekst na maszynie.

W X Liceum im. Komisji Edukacji Narodowej do egzaminu zasiadło 237 uczennic. Wśród nich wnucełka Stanisława Wyspiańskiego — Dorota Wyspiańska. Największym powodzeniem cieszył się temat Odrodzenia — 134 prace, wobec 93 prac na temat drugi i 10 prac o literaturze współczesnej. Podobne proporcje stwierdziliśmy i w innych liceach krakowskich. W XIII Liceum im. Bohaterów Westerplatte: temat pierwszy wybrało 74 uczniów, drugi — 43 uczniów, trzeci — 28 uczniów. W VI Liceum: 62 — 43 — 2.

Teraz coś z marginesu maturalnego. Przed każdą maturą działa „sieluda”, na której snuje się przypuszczenia, jakie też mogą być tematy. W tym roku najwięcej szans dawano tematowi, związanemu z Reymontem (rocznica) oraz tematowi Rewolucji Październikowej (również rocznica).

(wb) Fot. W. Klag

Final Olimpiady Kulturalnej hoteli robotniczych

Trwająca od stycznia 1966 r., Olimpiada Kulturalna hoteli robotniczych Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, osiągnęła przed trzema dniami swój uroczysty finał.

W drodze siedmiokrotnej eliminacji, trzy zespoły (spółród 86) zostały zwyciężkami tego wielkiego konkursu. I miejsce zajął zespół Jana Grzegorzaka z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Pleszewie, II — Tadeusza Krawczyka z Zarządu Budowlanym Remontowego, III — Józefa Pałki z OHP.

Organizatorem olimpiady był Dom Kultury Budowlanych w Pleszewie. Olimpiada kulturalna w PPB HiL jest trzecią z kolei. Pierwszą odbyła się w r. 1965, wzorem olimpiady, zorganizowanej przez Zakładowy Dom Kultury HiL, jako pierwszej tego rodzaju w kraju.

Idea takich olimpiad okazała się niezwykle konstruktywnym czynnikiem, aktywizującym kulturalnie środowisko młodych robotników. Przykład ostatniej wskazuje, jak szerokie objęła one kręgi. Przygotowało do niej aż 86 młodociano-wychych zespołów, wywodzących się z BPS brigad młodzieżowych i brigad współzawodniczących o tytuł BPS oraz OHP. Wzrost ich przychodzący może fakt, że ich uczestnicy za własne pieniądze kupowali potrzebne do konkursu książki i encyklopedie, wytrwały i pilnie przygotowywali się do eliminacji, które obejmowały konkursy „Polska w Tysiącletni”, „Czy masz swój kraj?”, „Polska i świat”. Należało przygotować się aż do tysiąca pytań ze wszystkich tych dziedzin.

W ramach olimpiady rozstrzygnięto także konkurs recytatorski (którego laureatką została 26-letnia hotelowa — Lidia Walerska) i konkurs czytelniczy pt. „Oni tworzyli historię”. Poza aspektami moralnymi i intelektualnymi olimpiady, do trwałych osiągnięć należy zorganizowanie

Rejsy do Bielna

W najbliższą niedzielę z przystanku obok Wawelu o godz. 8-mej odpłynąć będą do godzinie statki do Bielna. (n)

Nowa premiera

W niedzielę 21. V. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego prawykonneanie sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Bezimiennie dziecko” w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego. Współpraca reżyserka Marianna Szczerzyńska, scenografia — Włodzimierz Wisniak, opracowanie muzyczne — Fr. Barfus.

W niedzielę 21. V. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego prawykonneanie sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Bezimiennie dziecko” w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego. Współpraca reżyserka Marianna Szczerzyńska, scenografia — Włodzimierz Wisniak, opracowanie muzyczne — Fr. Barfus.

W niedzielę 21. V. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego prawykonneanie sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Bezimiennie dziecko” w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego. Współpraca reżyserka Marianna Szczerzyńska, scenografia — Włodzimierz Wisniak, opracowanie muzyczne — Fr. Barfus.

W niedzielę 21. V. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego prawykonneanie sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Bezimiennie dziecko” w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego. Współpraca reżyserka Marianna Szczerzyńska, scenografia — Włodzimierz Wisniak, opracowanie muzyczne — Fr. Barfus.

W niedzielę 21. V. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego prawykonneanie sztuki Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Bezimiennie dziecko” w reżyserii dyr. Br. Dąbrowskiego. Współpraca reżyserka Marianna Szczerzyńska, scenografia — Włodzimierz Wisniak, opracowanie muzyczne — Fr. Barfus.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

SOBOTA

- Szkoła nr 113, os. Azory, ul. Stachewicza, godz. 12, — spotkanie z Mirą Jaworzczakową, godz. 12 — 17 kiermasz książki młodzieżowo-dziecięcej.
- KDK, godz. 20 — wieczór serenade w wykonaniu zespołu „Espania”.
- Klub (Kraków) — Kurdawów, godz. 19 — Impreza literacka, poświęcona Marii Dąbrowskiej.
- Klub „Małgorzatka”, ul. Krzywa 6, godz. 19, — J. Kurczab, „Sąd nad Beatą”.
- Klub SAIW, ul. Lubelska 12, godz. 18, — konkurs na najlepszą gazetkę z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.
- Biblioteka dla dzieci, Rynek Dębicki 9, godz. 17 — inscenizacja utworów Marii Kopnickiej.
- MDK, ul. Józefa 12, — wystawa poświęcona Tadeuszowi Kościuszce. (20-23. V).
- ZDK Krakowskich Zakładów Sodechów, ul. Zakopiańska 62, godz. 16, — Bajki dla dzieci.
- Szkoła Podstawowa nr 25, ul. Zamysłowska 55/60, godz. 13, — poranek na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy.

NIEDZIELA

- Rynek Główny, godz. 10-14 kiermasz książek z udziałem literatów krakowskich.
- Podgórze, kiermasz dzielnicowy, godz. 10-14.
- KDK, godz. 11, — film „Król Maciuś I”, — godz. 19 — Salon Literacki, — twórczość Wisławy Szymborskiej.
- Nowa Huta, plac Centralny, godz. 10-12, kiermasz książek.

Posiedzenie naukowe

W dniu 22 bm. o godz. 19 w sali wykładowej II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM (ul. Kopernika 15) odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa Kardiologicznego.

PROGRAM:

- 1. Niektóre aspekty trudności rozpoznawczych wad nabytych serca — doc. dr Władysław Król.
- II. Omówienie przypadków w konfrontacji rozpoznania klinicznych i anatomicznych:
 - 1. Zapalenie mięśnia sercowego, wywołane wadą zastawki — doc. dr Tadeusz Horzela, lek. Zbigniew Pyzik, lek. Maria Kopeczyńska-Kowalczykówna.
 - 2. Trudności rozpoznawcze zwięźnia zwanego wadliwym w sercu płucnym — doc. dr Jerzy Tęcza, lek. Alfred Kudzia, lek. Maria Kopeczyńska-Kowalczykówna. (ab)

Mała kronika

● Pałac Sztuki, Plac Szczepański 4, godz. 12 — otwarcie wystawy portretów K. Lisowskiej, malarstwa J. Janczaka, oraz malarstwa St. Ostosowicza.

● ZDK HiL, godz. 18 — „Polska na łamach prasy światowej”, spotkanie z redakcją „Forum”.

● Aula PAN, ul. Słowackiego 17, godz. 18 — wykład prof. dr St. Lejmana pt. „Choroby pasożytnicze skóry”.

● Stowarzyszenie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, ul. Słowackiego 30, godz. 19 — prelekcja red. M. Orłanowskiej „Ruchy mesjanistyczne wśród Żydów”.

● ZDK HiL, godz. 18 — wieczór kulturalny Dziecięcego do miejsc pracy archeologiczne w Pleszewie. Poprowadzi prof. St. Buratyński.

● KDK, godz. 19 — prelekcja doc. dr J. Dobrzyńskiego, „Kraków kulturalny i prasy polskie”.

● KDK, godz. 17 — rozdanie nagród i ogłoszenie wyników konkursu fotograficznego.

● Katedra Geologii AGH, godz. 11.15, al. Mickiewicza 30 — otwarcie seminarium, prowadzi prof. dr R. Krajewski.

● Klub SD, ul. Batorego 14, godz. 19.30 — pokaz najciekawszych filmów turystycznych.

● Lokal PTH, ul. Piłsudskiego 9, godz. 16 — prof. dr Egon Wielrose „Funkcje produkcji w przemyśle”.

● Teatr Muzyczny, ul. Lubicz, godz. 19.30 — „Legenda o królewskiej Wandzie” w wykonaniu Zespołu Teatralnego Zakładu Wychowawczego dla Dzieci Głuchych.

NIEDZIELA

● KDK, Salon Literacki, godz. 19 — cykl „Człowiek i sztuka”.

● Złota Sala Filharmonii, godz. 19 — spotkanie z prof. Z. Dąbrowskim.

● Dom Żołnierza, ul. Lubicz 48, godz. 9 — zebranie informacyjne Związku Inwalidów Wojennych.

PONIEDZIAŁEK

● Aula PAN, ul. Słowackiego 17, godz. 18, doc. dr F. Machalski „Imiona kobiet irańskich”.

● Aula PAN, ul. Słowackiego 17, godz. 11 — posiedzenie naukowe sekcji odlewniczej.

● Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, ul. Solskiego 30, godz. 18 — M. Urbanik, „Mgławice planetarne”.

● Szkoła nr 30, ul. 15 Grudnia, godz. 10 — pokaz baśni.

● Klub Literatów, godz. 19 — wieczór wspomnień o I. Osterwie.

● Biblioteka, ul. 8 Stycznia 59, godz. 18 — odczyt L. Kordylewskiego „Co daje znajomość języka esperanto?”

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Francja naprzód (fr., 11 lat) — 15.45, 18.20, 20.15, 22.00, 23.45, 25.30, 27.15, 29.00, 30.45, 32.30, 34.15, 36.00, 37.45, 39.30, 41.15, 43.00, 44.45, 46.30, 48.15, 50.00, 51.45, 53.30, 55.15, 57.00, 58.45, 60.30, 62.15, 64.00, 65.45, 67.30, 69.15, 71.00, 72.45, 74.30, 76.15, 78.00, 79.45, 81.30, 83.15, 85.00, 86.45, 88.30, 90.15, 92.00, 93.45, 95.30, 97.15, 99.00, 100.45, 102.30, 104.15, 106.00, 107.45, 109.30, 111.15, 113.00, 114.45, 116.30, 118.15, 120.00, 121.45, 123.30, 125.15, 127.00, 128.45, 130.30, 132.15, 134.00, 135.45, 137.30, 139.15, 141.00, 142.45, 144.30, 146.15, 148.00, 149.45, 151.30, 153.15, 155.00, 156.45, 158.30, 160.15, 162.00, 163.45, 165.30, 167.15, 169.00, 170.45, 172.30, 174.15, 176.00, 177.45, 179.30, 181.15, 183.00, 184.45, 186.30, 188.15, 190.00, 191.45, 193.30, 195.15, 197.00, 198.45, 200.30, 202.15, 204.00, 205.45, 207.30, 209.15, 211.00, 212.45, 214.30, 216.15, 218.00, 219.45, 221.30, 223.15, 225.00, 226.45, 228.30, 230.15, 232.00, 233.45, 235.30, 237.15, 239.00, 240.45, 242.30, 244.15, 246.00, 247.45, 249.30, 251.15, 253.00, 254.45, 256.30, 258.15, 260.00, 261.45, 263.30, 265.15, 267.00, 268.45, 270.30, 272.15, 274.00, 275.45, 277.30, 279.15, 281.00, 282.45, 284.30, 286.15, 288.00, 289.45, 291.30, 293.15, 295.00, 296.45, 298.30, 300.15, 302.00, 303.45, 305.30, 307.15, 309.00, 310.45, 312.30, 314.15, 316.00, 317.45, 319.30, 321.15, 323.00, 324.45, 326.30, 328.15, 330.00, 331.45, 333.30, 335.15, 337.00, 338.45, 340.30, 342.15, 344.00, 345.45, 347.30, 349.15, 351.00, 352.45, 354.30, 356.15, 358.00, 359.45, 361.30, 363.15, 365.00, 366.45, 368.30, 370.15, 372.00, 373.45, 375.30, 377.15, 379.00, 380.45, 382.30, 384.15, 386.00, 387.45, 389.30, 391.15, 393.00, 394.45, 396.30, 398.15, 400.00, 401.45, 403.30, 405.15, 407.00, 408.45, 410.30, 412.15, 414.00, 415.45, 417.30, 419.15, 421.00, 422.45, 424.30, 426.15, 428.00, 429.45, 431.30, 433.15, 435.00, 436.45, 438.30, 440.15, 442.00, 443.45, 445.30, 447.15, 449.00, 450.45, 452.30, 454.15, 456.00, 457.45, 459.30, 461.15, 463.00, 464.45, 466.30, 468.15, 470.00, 471.45, 473.30, 475.15, 477.00, 478.45, 480.30, 482.15, 484.00, 485.45, 487.30, 489.15, 491.00, 492.45, 494.30, 496.15, 498.00, 499.45, 501.30, 503.15, 505.00, 506.45, 508.30, 510.15, 512.00, 513.45, 515.30, 517.15, 519.00, 520.45, 522.30, 524.15, 526.00, 527.45, 529.30, 531.15, 533.00, 534.45, 536.30, 538.15, 540.00, 541.45, 543.30, 545.15, 547.00, 548.45, 550.30, 552.15, 554.00, 555.45, 557.30, 559.15, 561.00, 562.45, 564.30, 566.15, 568.00, 569.45, 571.30, 573.15, 575.00, 576.45, 578.30, 580.15, 582.00, 583.45, 585.30, 587.15, 589.00, 590.45, 592.30, 594.15, 596.00, 597.45, 599.30, 601.15, 603.00, 604.45, 606.30, 608.15, 610.00, 611.45, 613.30, 615.15, 617.00, 618.45, 620.30, 622.15, 624.00, 625.45, 627.30, 629.15, 631.00, 632.45, 634.30, 636.15, 638.00, 639.45, 641.30, 643.15, 645.00, 646.45, 648.30, 650.15, 652.00, 653.45, 655.30, 657.15, 659.00, 660.45, 662.30, 664.15, 666.00, 667.45, 669.30, 671.15, 673.00, 674.45, 676.30, 678.15, 680.00, 681.45, 683.30, 685.15, 687.00, 688.45, 690.30, 692.15, 694.00, 695.45, 697.30, 699.15, 701.00, 702.45, 704.30, 706.15, 708.00, 709.45, 711.30, 713.15, 715.00, 716.45, 718.30, 720.15, 722.00, 723.45, 725.30, 727.15, 729.00, 730.45, 732.30, 734.15, 736.00, 737.45, 739.30, 741.15, 743.00, 744.45, 746.30, 748.15, 750.00, 751.45, 753.30, 755.15, 757.00, 758.45, 760.30, 762.15, 764.00, 765.45, 767.30, 769.15, 771.00, 772.45, 774.30, 776.15, 778.00, 779.45, 781.30, 783.15, 785.00, 786.45, 788.30, 790.15, 792.00, 793.45, 795.30, 797.15, 799.00, 800.45, 802.30, 804.15, 806.00, 807.45, 809.30, 811.15, 813.00, 814.45, 816.30, 818.15, 820.00, 821.45, 823.30, 825.15, 827.00, 828.45, 830.30, 832.15, 834.00, 835.45, 837.30, 839.15, 841.00, 842.45, 844.30, 846.15, 848.00, 849.45, 851.30, 853.15, 855.00, 856.45, 858.30, 860.15, 862.00, 863.45, 865.30, 867.15, 869.00, 870.45, 872.30, 874.15, 876.00, 877.45, 879.30, 881.15, 883.00, 884.45, 886.30, 888.15, 890.00, 891.45, 893.30, 895.15, 897.00, 898.45, 900.30, 902.15, 904.00, 905.45, 907.30, 909.15, 911.00, 912.45, 914.30, 916.15, 918.00, 919.45, 921.30, 923.15, 925.00, 926.45, 928.30, 930.15, 932.00, 933.45, 935.30, 937.15, 939.00, 940.45, 942.30, 944.15, 946.00, 947.45, 949.30, 951.15, 953.00, 954.45, 956.30, 958.15, 960.00, 961.45, 963.30, 965.15, 967.00, 968.45, 970.30, 972.15, 974.00, 975.45, 977.30, 979.15, 981.00, 982.45, 984.30, 986.15, 988.00, 989.45, 991.30, 993.15, 995.00, 996.45, 998.30, 1000.15.

TEATRY

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Moralność pani Dulskiej — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Pamiątka fotograficzna — 19.15, STARY: Sceneria zimowa — 19.15, KAMERALNY: Mizantrop (zamkn.) — 17.15, ROZ MAITOSCI (w Hall Garazy Huty im. Lenina) — 11, LUDOWY: Zymgontowskie czasy — 15.20, Bunkier — 19.15, RAPSOUDYCZNY: Odyseja — 19.15, MUZYCZNY: Płaszynik z Tyrolu — 19.15, CRICOT 2 (Krzysztofory): Kurka wodna — 21.30, JAMA MICHALIKA: A to ci wesele — 22, KOLEJARZA: Dotykanie nie wolno — 19.

NIEDZIELA

Im. SŁOWACKIEGO: Bezimiennie dziecko — 19.15, STARY: Sceneria zimowa — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Śniegu — 11, Balladyna — 19.15, LUDOWY: Zymgontowskie czasy — 19.15, RAPSOUDYCZNY: Odyseja — 19.15, MUZYCZNY (Słowackiego):

SOBOTA

Im. SŁOWACKIEGO: Moralność pani Dulskiej — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Pamiątka fotograficzna — 19.15, STARY: Sceneria zimowa — 19.15, KAMERALNY: Mizantrop (zamkn.) — 17.15, ROZ MAITOSCI (w Hall Garazy Huty im. Lenina) — 11, LUDOWY: Zymgontowskie czasy — 15.20, Bunkier — 19.15, RAPSOUDYCZNY: Odyseja — 19.15, MUZYCZNY: Płaszynik z Tyrolu — 19.15, CRICOT 2 (Krzysztofory): Kurka wodna — 21.30, JAMA MICHALIKA: A to ci wesele — 22, KOLEJARZA: Dotykanie nie wolno — 19.

KINA

APOLLO: Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy (NRD, 14 lat) — 10, 12.30, Winnetou s. I (Jug., NRE, 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, CHEMIK: Chłopiec z dwóch światów (duński, 7 lat) — 19, DOM ŻOŁNIERZA — nieczynny, KULTURA: Katastrofa (pol., 16 lat) — 18, 20.15, MELODIA: Niagara (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, MĄSKOTKA: Człowiek, który zabił Liberty Vallance'a (USA, 14 lat) — 11, 15.30, 17.45, 20, MINIATURA: Noce w Zoo (NRF, 12 lat) — 10, 12, 17, — Bajki i 15, 16, — Krąkownik szos (fr., 16 lat) — 19, MIKRO — remont, MŁODA GWARDIA: Sposób na kobiety (ang., 18 lat) — 14.45, 17, 19.15, ROTUNDA — remont, SZTUKA: Rocco i jego bracia (wł